Nr. 219. | We Lwowie, Niedziela dnia 25. Września 1881. | Rok XX.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie ... 4 złr. 50 cnt., miesięcznie ... 1 " 50 "
Z przesyłką pocztową: miesięcznie ... złr. ..., w państwie austrjackiem ... 6 " ..., do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji ... o 7 złr. ..., Włoch, Turcji (przez Nadd..., Serbii ...
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanickich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Wasserstein et Vogler) nr 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, Rotter et Comp. I Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń. G. L. Daube et Comp. Wollzeile 12., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22 W. Kliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na IV. kwartał:

we Lwowie:

miesięcznie . .	1 złr. 50 ct.
kwartalnie . .	4 „ 50 „

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . .	2 złr.
kwartalnie . . .	6 „

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 24. września

(Nowa drakońska ustawa w caracie. — Trzy stopnie represji. — Węgrzy udaremnili konwencję z Moskwą. — Bieżące sprawy przedlitawskie.)

Doniosły już nam depesze, że *Goniec urzęd.* caratu ogłosił nową „ustawę wyjątkową," mającą ułatwić walkę rządowi z tak zwaną „kramołą" to jest z partją dążącą do obalenia istniejącego ustroju państwowego. Każdy obeznany choć pobieżnie ze zdobyczami społecznej umiejętności gotów jest przypuścić, że rzeczona ustawa usuwa przyczyny, które „kramołę" tworzą, leczy chorobę, nadwątlającą społeczny organizm moskiewskiego państwa i przez to właśnie, że partję wywrotu podcina u podstaw, ułatwia rządowi prowadzenie z nią walki. Ale natomiast każdy obeznany z policyjnym duchem, przenikającym na wskróś maszynę rządową caratu, przewiedzieć może, że nowa ustawa jest tylko dalszym ciągiem, albo może nawet i syntezą wszystkich tych represyjnych środków, które uświęcone są tradycją moskiewską i tak dobrze licują z całym ustrojem caratu.

I nie omylił się w swej przepowiedni. Wprawdzie dosłownego tekstu ustawy nie mamy jeszcze przed sobą, ale to co już wiemy o niej, daje nam właśnie najzupełniejsze prawo nazwać ją syntezą tego wszystkiego co się zrodziło kiedykolwiek w umysłach Trepowów, Hurków, Czertkowów i wszystkich innych ideałów policji moskiewskiej. Jakże więc przykre i bolesne sprawia wrażenie ten chór pochwalny, jaki zaintonowała na cześć nowej ustawy przeważna część prasy moskiewskiej! Ile bezczelności kryje się np. w takiem ocenieniu, z jakiem wystąpiło *Nowoje Wremia*, twierdząc, że rzeczona ustawa „jest demokratyczna, przejęta na wskróś duchem ludowym", a dalej że „odtąd w caracie zapanuje prawda, porządek i prawo," i wreszcie, że „tworzy ona dalszy i doniosły krok na drodze wielkiej ludowej reformy." Albo np. ile przewrotności czuć w zdaniu *Piet. Wied.*, iż „odtąd każdy patrjota moskiewski może śmiało patrzeć w przyszłość, bo dostrzeże w jej perspektywie zupełnie uleczoną Moskwę z nihilistycznej dżumy." Lub wreszcie ile nikczemnej hipokryzji jest w twierdzeniu takich *Nowosti*, że ustawa „znosi samowolę administracji."

Ale czytelnik dopiero się wtedy dowie, jak olbrzymią dozą tych poziomych uczuć kryje się w zdaniach wypowiedzianych przez przytoczone dzienniki, gdy mu powiemy, że rzeczona ustawa jest komplikacją złożoną ze wszystkich wyjątkowych reskryptów, jakie w ciągu ostatnich kilku lat wydawali jenerał-gubernatorowie. Jeżeli ma więc ona, rozważana ze stanowiska polityczności, jakiś przymiot, to chyba tylko ten, że wprowadza jednostajność w środkach ścigania nihilistów, że szczegółowe, pod względem oczywiście policyjnym, pomysły tego lub owego jenerał-gubernatora, przyjęte zostały jako normy dla całego caratu. Przedewszystkiem ma ona za to charakterystyczną cechę, że tworzy trzy stopnie policyjnej represji. Pierwszy stopień jest to stan, który ustawa nazywa „wyjątkowym wzmocnionym stanowiskiem administracji." Jeżeli w którejkolwiek gubernii pokażą się symptomata ruchu nihilistycznego, gubernia taka zostaje uznaną w stanie „wyjątkowym drugiego stopnia." Natychmiast po tem ogłoszeniu miejscowa władza administracyjna ma prawo odbywać rewizje, aresztować, wysyłać, zamykać wszelkie zakłady wychowawcze lub naukowe, rozwiązywać stowarzyszenia, zawieszać dzienniki, słowem bez odwoływania się do sądów prowadzić na własną rękę absolutystyczną gospodarkę, rozporządzać mieniem obywateli, ich swobodą i życiem. Przepraszamy, życiem nie. W tym drugim stopniu – policji wieszać nie wolno. Ustawa jest tak dalece liberalną, tak „demokratyczną" jak powiada *Nowoje Wremia*, że nietylko wieszać nie pozwala, ale nawet postanawia, iż wyroki władzy w tem stadjum nie powinny przekraczać pięciu lat. Policja może zesłać na Sybir lub na Sachalin podejrzaną osobę, ale ta deportacja nie może trwać dłużej nad lat pięć. Niezawodnie jest to liberalizm, godzien uznania. Nakoniec w trzecim stopniu represji, nazwanym „stopą nadzwyczajnej ochrony" wchodzą w grę wszystkie środki i aparaty, jakiemi dotąd wojował carat.

Cytujemy dosłownie ukaz z *Gońca urzędowego*: „Wypracowany przez komisję regulamin otrzymał sankcję naszą. Oddajemy tedy ministrowi spraw wewnętrznych wyższe kierownictwo w wyborze środków mających zabezpieczyć porządek i spokój w kraju. W razie jeżeli w którejkolwiek gubernii okażą się symptomata zbrodniczej działalności żywiołów przewrotu, ma on prawo ucieć się do środków wyjątkowych, rozszerzających atrybucje władzy administracyjnej. Jeżeli jednak mimo to zbrodnicza działalność przytłumioną nie zostanie, mienie i bezpieczeństwo osób okażą się narażone, a spokój publiczny zakłóconym, wtedy gubernia ta ogłoszoną zostanie na stopie wzmocnionej ochrony. Jeżeli wreszcie ludność tej gubernii zostanie zaniepokojona potęgującą się działalnością żywiołów zbrodniczych, wtedy nastąpi ogłoszenie, mocą którego gubernia ta przejdzie na stopę nadzwyczajnej ochrony. Uchwalenie stopy ochrony wzmocnionej zależy od zapatrywania ministra spraw wewnętrznych. Uchwalenie zaś stopy nadzwyczajnej ochrony może nastąpić jedynie za decyzją komitetu ministrów."

Ustęp ten zacytowaliśmy nie z *Gońca urzędowego* bezpośrednio; gdybyśmy mieli ten numer tego pisma, to oczywiście znalibyśmy i całą ustawę; ale zacytowaliśmy go ze źródła, które na wszelką wiarę zasługuje, bo z kijowskiej *Zari*. W dzisiejszym swym numerze przynosi ona telegram z Petersburga, którego część podaliśmy wyżej dosłownie, a z którego drugiej części zaczerpnęliśmy daty co do stopniowania środków represyjnych.

Telegram ten *Zari* donosi także, że w tym samym numerze *Gońca urzędowego*, w którym ogłoszona została owa drakońska ustawa, znajduje się o parę wierszy poniżej reskrypt Ignatiewa, wprowadzający natychmiast drugi stopień represji czyli ową „stopę wzmocnionej ochrony" w jedenastu guberniach (telegram Biura koresp. był niedokładny), a mianowicie: w petersburgskiej, moskiewskiej, charkowskiej, połtawskiej, czernihowskiej, kijowskiej, wołyńskiej, podolskiej, chersońskiej, besarabskiej i taurydzkiej. Oprócz tego ogłasza Ignatiew w tym drugim stopniu następujące miejscowości: miasto Woroneż z powiatem, miasto Rostow nad Donem, miasto Marjupol nad brzegiem Azowskiego morza, Odessę, Taganrog i Kercz.

Z tego się okazuje, że królestwo Polskie i Litwa będą tylko zwykłą miały represję, ucisk pierwszego stopnia. Najwięcej zaś z całego caratu doznają ucisku ziemie ruskie, a oprócz nich tylko obie stolice Petersburg i Moskwa z przyległościami do nich gubernii.

Z wyniosłemi nadziejami nosiła się reakcja północno-europejska. Chciano konfiskować prawa ludów i ludzi w Europie dla prywatnej dogodności carów. Jak wielką była otucha reakcji, dowodzą rewelacje berlińskie korespondenta *Bohemii*, którego *Pester Lloyd* za bardzo dobrze informowanego uważa. Otóż ten korespondent zapewnia, że poruszona już na wiosnę (po zabiciu Aleksandra II.) sprawa zbadania, azaliby nie należało ograniczyć prawa azylu dla zbrodniarzy, którzy się na życie głowy państwa jakiego ważyli, została w drodze dyplomatycznej ponownie podniesioną. Wówczas Anglja i Francja odmówiły; zachowały wobec gdańskiego zjazdu okólnika moskiewskiego, popartego przez Bismarka; teraz nanowo z tą sprawą wystąpiono dla sprowadzenia zgody mocarstw.

„Może — powiada ten „dobrze informowany" korespondent" dosłownie — jeszcze nie zrezygnowano z udziału Francji i Anglii; ale też i bez tych krajów można dójść do praktycznego porozumienia, polegającego na zmianie traktatów ekstradycyjnych, tudzież na pewnej moralnej presji wobec tych państw, któreby do tego porozumienia nie przystąpiły. Wszakże jest ku temu celowi dość pokojowych środków represyjnych i retorsyjnych, któreby mogły sprowadzić wobec Anglii i Francji coś nakształt klauzury kontynentalnej (Napoleon I. wykluczył towary angielskie z handlu kontynentu Europy; ztąd ta nazwa; p. r.) Nie należy do nieprawdopodobieństw, że będą one przedmiotem umów i dalszych pertraktacyj pomiędzy trzema przewodniemi mocarstwy cesarskiemi. Są to bowiem konserwatywne monarchiczne interesa, które obecnie przeciw forytowaniu rewolucyjnych dążności i czynów występują, i tem oraz chcą się przyczynić do uspokojenia społeczeństwa dla ich spokojnego rozwoju nadal."

Prosimy uważnie przeczytać punkt po punkcie te wywody. Trzy „przewodnie" mocarstwa cesarskie — jak gdyby Francja i Anglia były Belgią i Portugalią. Środki „represyjne i retorsyjne" przeciw tym mocarstwom, jak gdyby szło o fabrykaty bawełniane! A zatem w Moskwie, Niemczech i Austro-Węgrzech już sprawa skończona, i czują się one na siłach, do tego, co już ułożyły u siebie, zmusić także Zachód Europy!

Tymczasem wśród tych górnolotnych zamysłów, o jakich tylko jaki Napoleon I. mógł marzyć, ale też tylko marzyć — cała sprawa w łeb wzięła w Austro-Węgrzech, właśnie w chwili, kiedy *Bohemia* tę korespondencję ogłosiła. Czytamy bowiem w *Frmdblcie*, organie br. Haymerlego, następujący komunikat:

„W węgierskich dziennikach wszczął się wielki hałas z powodu obrad, jakie się między ministrami sprawiedliwości, przedlitawskim a węgierskim toczą ze względu na środki przeciw propagandzie socjalistycznej. Nie jesteśmy w położeniu donieść coś bliższego o tych obradach; jeżeli się jednak wiąże je ze zjazdem gdańskim, to możemy zapewnić, że po nim nie poruszano żadnych międzynarodowych środków przeciw socjalizmowi i socjalistom."

Komunikat ten zrozumieć można dopiero po tem wyjaśnieniu, że wszczął się hałas, ale tylko w jednym *Pester Lloydzie*, lecz tak dobitny i taką zakończony rewelacją, że nim ten numer *Pester Lloyda* dojechał do Wiednia, już się pojawił ów komunikat z biur ministerstwa spraw zagranicznych, dający daleko więcej do zrozumienia, niż literalnie zawiera.

Treść zaś artykułu *Pester Lloyda*, napisanego tuż po powtórzeniu owej korespondencji *Bohemii*, jest następująca: Wspólne polowanie na socjalizm! — oto rdzeń zjazdu gdańskiego. Potwierdzają to ogłoszone przez *Egyertetesa* telegramy. Już po zgonie Aleksandra II. na nalegania Moskwy wziął Bismark od parlamentu licencję do polowania na królobójców. Na nic się ono nie zdała — a zewsząd ozwało się oburzenie. Czyżby dzisiaj skutek był inny? Rządy mogą sobie coś podobnego ułożyć — ale jeżeli ciała prawodawcze na to nie przystaną, to praca rządów daremna. A żadne ciało parlamentarne nie pozwoli, aby dla specjalnych wygód obcych, dla wygód Moskwy, z którą tylko w despotyzmie i gwałtownictwie spółka jest możliwą, podkopywano filary ich niezawisłości i samoistności. Jeżeli jakie państwo coś u siebie postanowi w kwestji socjalizmu, to tylko 1) bez interwencji obcego państwa, a 2) tylko dla tych form, w jakich się u niego w domu ten socjalizm objawia.

„Parlamenta odpowiedzą: nie! i cały zamysł moskiewski runął. Specjalnie br. Haymerle jest w tem szczęśliwem położeniu, że we wszelkich sprawach, dotyczących wewnętrznego ustawodawstwa Austrji i Węgier, jest zupełnie bezwładnym; w tym względzie nietylko żadnych umów z obcem państwem zawierać, ale nawet we wstępne rokowania wdawać się nie może, dopóki się nie zapewnił co do rządów obu dzielnic monarchii.

„Otóż — kończy *Pester Lloyd* i drukuje wybitnemi czcionkami — żadnej zgoła wątpliwości nie podlega, że ani od rządu węgierskiego, ani też od sejmu węgierskiego pod żadnemi okolicznościami nie uzyska się przyzwolenia na podobnego rodzaju zamysły — i br. Haymerle będzie mógł bez żadnego wysilenia powiedzieć swoim sojusznikom nad Sprewą i Newą: *non possumus*."

Już na pierwszą wiadomość o tej rzeczy wypowiedzieliśmy otuchę, że Węgrzy nie pozwolą. I nie pozwolili!

Niechaj co chcą mówią przeciwnicy Węgrów, Węgrzy są główną tarczą konstytucjonalizmu i wolności w Austro-Węgrzech.

* * *

Czeskie dzienniki zapewniają, że w październiku Rada państwa na żaden sposób nie zostanie zwołaną.

Sejm gradecki na wniosek centralistów, wyraził swoją kondolencję z powodu zgonu Garfielda. Tak więc i najgorliwsi centraliści przyznają sejmom prawa, nawet w zakresie, który tylko delegacjom wspólnym przysłuża.

Posła Klinkoscha, centralistę, wyborcy wyśmiali nietylko w Obernbergu, ale i w jednem z najznaczniejszych miast górno-austrjackich, w Braunau.

Sejmowe.

IX.

(Krajowy zakład kredytowy.)

Sprawa utworzenia krajowego zakładu kredytowego wzięła obrót w komisji bankowej nad wszelkie spodziewanie pomyślny. Znaczna część posłów wybierała tę komisję w tej intencji, ażeby wprowadzić w skład jej jak najwięcej przeciwników projektu Wydziału krajowego. I rzeczywiście większość komisji bankowej była niekorzystnie usposobioną dla wniosku Wydziału krajowego przy rozpoczęciu obrad. Lecz po dwudniowej rozprawie ogólnej nadzwyczajnie ożywionej i wyczerpującej, skończyło się na tem, iż **cała komisja jednomyślnie uznała utworzenie zakładu finansowego w obecnem położeniu kraju jako nieodzowną konieczność.**

Rozbierając potrzeby pieniężne rozmaitych warstw ludności: włościan, właścicieli wielkich posiadłości ziemskich i klas przemysłowych, roztrząsając warunki rozwoju zdrowego handlu, jak również sposoby wyparcia kredytu, który niszczy materjalnie i demoralizuje dłużnika, zdrowym i uczciwym kredytem, kredytem umoralniającym, zaprawiającym do gospodarności i rządności — przyszła komisja do przekonania, że może tych zadań dokonać tylko organ fachowy, do pielęgnowania finansowych interesów kraju przeznaczony.

Uznano, że teoretycznemi rozprawami o ekonomicznych niedostatkach kraju nie poprawi się nasze położenie materjalne, że samemi tylko szkółkami, wystawami i ankietami przemysłu nie dźwignie się, jeźli nie zostanie zaopatrzonym w obfity zapas kapitału obrotowego; że przemysł naftowy, aby rozwinął się na wielką skalę, potrzebuje racjonalnej organizacji finansowej, że przemysł tkacki, różne gałęzie przemysłu drzewnego i inne rodzaje industrji, istniejące już w naszym kraju, obecnie zmizerniałe i przygnębione, zakwitną nowem życiem, gdy zaopiekuje się niemi instytucja silna, rozporządzająca funduszami dostatecznemi, które uczynią rzeczą możliwą wszystko to, co dla dobra i rozwoju przemysłu jest potrzebnem i pożytecznem **przeprowadzić w praktyce!**

Jeżeli spółki kredytowe, oparte na wzajemności i solidarności członków, są niewątpliwie użyteczne, jeżeli wśród najbardziej niesprzyjających okoliczności rozwinęły się o tyle, że jak wykazuje najnowszy wykaz statystyczny, ogłoszony przez dr. Zgórskiego, zjednoczyły już do solidarnej pomocy wzajemnej w sprawach pieniężnych zastęp około 45.000 członków, i obrót ich kasowy doszedł do 56 milionów złr. rocznie, to jeźli stworzy się instytucję centralną, która obroty ich ureguluje podług pewnego planu, i zasili je obfitą strugą kapitału, rozwiną się one do olbrzymiej potęgi, i dobroczynnym swym wpływem ogarną coraz szersze koła, coraz nowe obszary produkcyjnej pracy.

Przemysł rolniczy, ruch na polu melioracyj gruntowych ożywi się tylko w takim razie, tylko w takim razie wyjdą te sprawy z zakresu marnych projektów, gdy znajdzie się organ, posiadający siły i środki do postawienia ich na gruncie realnym.

Oto powody, które wpłynęły na to, że po dokładniejszym rozbiorze sprawy, wielu z posłów, którzy w zasadzie nie podzielali bynajmniej zapatrywań Wydziału krajowego na kwestję utworzenia projektowanej instytucji finansowej, teraz zmienili zdanie, i uznali, że jeżeliby sejm i w tegorocznej sesji nic dodatniego nie uchwalił dla podźwignienia materjalnego kraju, to skompromitowałby nie Wydział krajowy, lecz — **siebie** — skompromitowałby w ogóle ideę zastanawiania się nad ekonomicznemi potrzebami kraju. Bo na cóż rozprawiać o tych rzeczach, gdy niema w nas ani odwagi, ani siły zdobyć się na jakiś krok stanowczy w tym kierunku?

Korespondencje „Gaz. Nar."

Praga czeska d. 19. września.

Przed kilku dniami zakończył się tutaj ostatni akt t. z. „rzezi" chuchlowskiej w sądzie karnym. Prokuratorja państwa obwiniła p. Kańkowskiego, aktora tutejszego teatru czeskiego, Weselego właściciela browaru, tudzież Züngla kolektanta, o zbrodnię zaburzenia publicznego. Rozprawa się toczyła przez trzy dni, w której jawna prowokacja burszów niemieckich skonstatowaną została. Wprawdzie zostali pierwsi dwaj oskarzeni winnymi uznani i skazani Kańkowski na 5, Wesely na 3 miesiące więzienia — podczas gdy Züngl od oskarżenia uwolnionym został — jednakowoż niepodobna było w czynach obżałowanych dostrzedz, ażeby ci samowolnie burdy prowokowali. Zresztą i gdyby było prawdą, że za ich pośrednictwem nastąpiło to „straszne" poturbowanie burszów — najgłówniejszą rzeczą jest, że oskarzeni nie należeli do „akademików czeskich" a więc fakt niema tyle doniosłej wagi, ażeby z prostej bójki wszczętej pomiędzy klasą niższą a burszami zupełnie t-jże równymi — robić zaraz krizys gabinetową, jakiejby sobie centrały życzyły.

Więcej ciekawszą jest rozprawa, która się właśnie toczy przed sądem przysięgłych, w sprawie zamordowania tutejszego budowniczego Eliasza przez byłego właściciela realności Kosynę. Jak wiadomo morderstwo popełnił Kosyna w biały dzień na najludniejszej z ulic Pragi. Rozchodziły się wtenczas wieści, że Kosyna przez Eliasza, od którego kupił dom i na nim cały majątek stracił — na żebry sprowadzonym został i z rozpaczy nad niedolą i nędzą swej rodziny popełnił morderstwo. Z rozprawy sądowej okazuje się jednakowoż, że wszystkie wieści te, były tylko bujną fantazją ludności, i że w istocie, Eliasz nie był przyczyną nędzy oskarzonego, bo sam nawet kilka tysięcy na nim stracił.

Oskarzonego broni adwokat dr. Taussig, jeden z najwymowniejszych i zdolnych obrońców pragskich, który uzyskał wymową swą uznanie u wszystkich prawników tutejszych, a choć żyd, jest w języku czeskim biegły.

Dzisiejszy dziennik urzędowy przynosi nominację radcy namiestnictwa w Pradze dr. Friedla na wiceprezydenta namiestnictwa po pensjonowanym p. Grunerze. Dr. Friedl chociaż Niemiec, jest ze szkoły młodszej i nie należy do t. z. biurokratów, których mądrość cała polega na zaśniedziałej rutynie. Znając stosunki krajowe, należy sądzić, że postępować będzie w intencji swego szefa ku zadowoleniu wszystkich stron. Na jego miejsce zaś mianowanym został radcą dworu, jeden z młodszych radców namiestnictwa p. Bradacz, do niedawna starosta w Taborze, a więc umiejący wybornie po czesku i spodziewać się należy, że i on swą powinność wypełni. Zresztą nie znam bliżej tych panów, to tylko zaznaczę, że obydwie nominacje nastąpiły na przedstawienie namiestnika jen. Krausa i w duchu zupełnie konserwatywnym.

W końcu wspomnę jeszcze o haniebnym a wam wcale nieznanym czynie tutejszego *Tagblattu*. Otóż pismo to, które nawiasem powiedziawszy byt swój tylko szajce mecenasów żydowsko-centralistycznych zawdzięcza, ogłosiło przed kilku miesiącami wiadomość, że rodak nasz ze Lwowa Karol Sielkiewicz, asystent pocztowy w Cieszynie, zdefraudował znaczną sumę z kasy pocztowej, i że go związanego przywieziono do sądu karnego w Pradze. Wiadomość ta okazała się wierutnem kłamstwem i pomimo, że bazgracz referatu tego został sądownie ukaranym, to przecież p. Sielkiewicz oszczerstwem takiem, potępiającem go chociaż chwilowo wobec społeczeństwa, tak się zmartwił, że dostawszy choroby nerwowej, umarł w najpiękniejszym wieku, bo w 35.

Rozmaitości paryzkie.

(*Wystawa elektryczna.*)

Miałem zamiar wcześniej skreślić ogólny pogląd na wystawę elektryczności otworzonej w pałacu przemysłowym (Palais de l'ndustrie) na Polach elizejskich. Powstrzymałem się jednak, oczekując aż wszystkie szczegóły będą wykończone. Od kilku dni wystawcy uzupełnili najdrobniejsze okazy wynalazków i ulepszeń w zastosowaniu elektryki, jako: siła, ruch i dźwięk. Ten ostatni pojawia się w dwóch razach: odbijanie, czyli powtarzanie głosu, i przenoszenie go w znaczne odległości (théléphone).

Można śmiało twierdzić, że nigdy mury tego pałacu, nie obejmowały tak zdumiewających wynalazków, takiego przepychu w zastosowaniu do różnego rodzaju przemysłu międzynarodowego, jaki się przedstawia na podziw publiczności. Nie taję, że dla sprawozdawcy nastręcza się trudność prawie nie do pokonania. Jak tu opisać tyle, tak wiele najrozmaitszych zastosowań elektryczności? Tembardziej, że jest to nauka zbyt nowoczesna i zagadkowa, aby jej bogactwa były dla każdego dostępne. Znawcy nawet napotykają ciemne punkta tej nauki, obok bardzo jasnych, które ogół podziwia, tak, że po chwili podziwu następuje znużenie z powodu trudności zbadania tak świetnych objawów i dla tego musimy się ograniczyć na zdaniu sprawy ogólnem nie dotykając szczegółów, które ilością i tajemnicą czynią niewykonalnym opis szczegółowy. Zdaje się, iż nadeszła chwila, że nowe zastowanie elektryczności, odkrycia zdumiewające swemi skutkami samych wynalazców wchodzą na drogę pochłonięcia wszystkiego. Już jest rzeczą niemożliwą obojętnie poglądać na ten objaw, który się wdziera we wszystkie dziedziny naukowe.

Pięćdziesiąt sposobów oświetlenia ociera się z sobą i to z takim zbytkiem, że wzrok nie jest w stanie wytrzymać. Do mieszkań elektryczność wstępuje z gotowością na wszystkie usługi, nietylko, że domowe gospodarstwo wprawia w ruch, ale jeszcze z niesłychaną uprzejmością uprzedza nasze życzenia swą niezbadaną szybkością. Przyspiesza i kieruje machiną do obrębiania naszych chustek i kołnierzyków. Ostrzega o pożarze i wskazuje miejsce zagrożone. Jeśli nieproszony gość, zwany złodziej, zakradnie się; natychmiast zamki bezpieczeństwa, strzegące naszych osób lub majątku ruchomego, wzywają swym dźwiękiem dzwonków do czujności. Umiejętność elektryczna, której cechą jest uprzejmość, skraca odległości i pozwala dwom przyjaciołom lub kochankom rozmawiać z dwóch krańców Paryża, lub przenosi wiadomości tak szybko, jak bystra jest myśl nie troszcząc się o krocie czy miliony kilometrów odległości. Łącząc pożytek z przyjemnością, elektryczność na swych zaczarowanych drutach, ułatwia melomanowi odosobnionemu udział w odlegle odbywającym się koncercie, tak, że nie potrzebuje wyjść z pokoju, zmieniać rannego ubrania lub wyjąć z ust cygara. Zapragnie kto wyjść lub wyjechać, ten niezmordowany towarzysz elektryczny oblicza godziny i odległość przebytą, kieruje woźnicą, przyspiesza lub zwalnia bieg powozu.

Trudno jest posunąć dalej uprzejmość i niedługo stanie się rzeczą niemożliwą uniknąć nastręczających się usług tego nowego przybysza, który miewa swe wybryki, jak tego doświadczyła, niezbyt dawno, straż ogniowa, nosząca mosiężne kaski na głowie. Spiesząc, aby ugasić początki pożaru w pałacu wystawy, niebacznie zbliżyła się do drutu będącego na zewnątrz, który służy za siłę ciągnącą tramwaj. Drut napełniony elektrycznością powalił na ziemię spieszących strażaków. Skoro więc z tym nowym przybyszem przychodzi żyć w sąsiedztwie, potrzeba więc znać i jego zły humor i usuwać niesympatyzujące z nim przedmioty, czyli badać jego charakter. Wystawa nastręcza do tego sposobność, bo dzień i noc podaje rozwadze znawców niepoliczone kombinacje elektryczności.

Obejdźmy najpierw wokoło gmach wystawy. W pewnem oddaleniu spotykamy elegancko zbudowane biuro tramwaju na rogu placu de la Concorde, od którego położone są szyny żelazne po których toczy się powóz omnibusowy, równo z szynami idącemi w kabląk, ale w górze ciągnie się drut pełny elektryczności i on to prowadzi ów powóz do gmachu wystawy, przed którą stoją dwie wielkie latarnie, rzucające światło na Pola elezejskie, tak że światło gazowe wygląda, jak zwiędły kwiat pod piekącemi promieniami słońca. Od strony Sekwany widzimy dymiące się kominy mniejsze i większe, są to kominy machin, wydobywających elektryczność, według różnych systemów i wynalazków: Edisona, Jabłoczkowa, Swana, Betla, Simensa, Hughes'a i innych.

Powracając napowrót do bramy wchodowej, szczególniej wieczór, niepodobna się oprzeć niewypowiedzianemu zdumieniu, gdy się widzi te cuda umiejętności. Najpierw uderza widokiem swym: latarnia morska, jako pierwowzór latarń, oświecających brzegi Francji, z tą różnicą, że jest ona oświetlona elektrycznością, a jasna i różnokolorowa korona ustawicznie się obraca; u dołu otoczona wodą, po której pływa mała łódka, poruszana elektrycznością. Latarnia ta stoi w samym środku i dzieli dolną część wystawy na dwie części. Całą połowę po prawej stronie od wejścia zajmuje wystawa francuzka, po lewej zaś mieszczą się wystawy zagraniczne, jakoto: Anglia, Niemcy, Stany Zjednoczone, Belgia, Austrja i Rosja, w której wystawie mieszczą się przyrządy Granzera, Kuksza, Lidkiego i Grethera, (ulica Leszno nr. 25 w Warszawie.) Są to machiny magnetyczno- i dynamito-elektryczne, służą one po większej części do miarkowania i podziału elektryczności. Hiszpania, Norwegia, Holandja, Szwecja, Szwajcarja, Węgry, Dania i Japonia, przedstawiająca przyrządy telegraficzne z Fokio, które tem się odznaczają, że użyto do nich materjału japońskiego, tak zwanego lak, z którego wyrabiają także tabakierki, podstawki, tace i innego rodzaju naczynia, jakoto pudełka, cukierniczki itp.

Przewodnicząca wystawie komisja, podzieliła wszystkie przedmioty na sześć działów, które znów obejmują szesnaście mniejszych. Pierwszy dział stanowią machiny, wytwarzające elektrykę, druty, przyrządy magnetyczno-dynamito-elektryczne.

Drugi obejmuje wszystko co się odnosi do przebiegu elektryczności, telegrafy, konduktory i inne ze swemi przyrządami.

Trzeci można nazwać mierniczo-elektrycznym, to jest wszystko, co ma za przedmiot miarę elektryczności.

Czwarty najbardziej zajmuje ogół zwiedzających i obejmuje w sobie wszelkiego rodzaju zastosowanie elektryczności, czyli jej ujęcie do pewnych działów, w które wchodzą udoskonalone telegrafy, telefony, mikrofony, fotofony, (do fotografii), światło elektryczne, siła poruszająca, zastosowanie elektryczności w medycynie, w chemii, w narzędziach najwyższej doskonałości, busolach i zegarmistrzostwie.

Piąty obejmuje siłę ruchu i zastosowanie jej do przemysłu elektrycznego.

Szósty bardzo bogaty, jeśli weźmiemy na uwagę zbyt niedawne rozwinięcie się tej nowej sztuki, przedstawia zwiedzającym bibliografię dzieł, rysunków i planów, odnoszących się do dawniej znanych przyrządów, w celu początkowego obznajomienia z elektrycznością. Ten pobieżny pogląd daje pojęcie o postępie olbrzymim tej nauki i nie ulega wątpliwości, że przyszłe udoskonalenia mogą wywrzeć wielki wpływ i oddać nieobliczone usługi ludzkości.

Zanim opuścimy wystawę pełną gwaru, dźwięku, huku, skrzypienia, stuku maszyn, dzwonów, dzwonków, zegarów, warczenia zamków bezpieczeństwa, [illegible] nie ustoi, bo może być pewnym, że cały dom stanie na nogach, aby bronić zagrożonej własności, — musimy z czytelnikami *Gaz. Nar.* zajrzeć do altanek z kwiatami, przecudnie oświetlonych, obejrzeć świece elektryczne, nie gasnące, systemu pp. Debrun i Lowa, zwiedzić biura telegraficzne, oświetlone łagodnem, koloru złota światłem, a raczej mnóstwem światełek, wiszących w koło, mających kształt calowej średnicy półkola. W innem miejscu zawieszają lampy, które dla widzów ustawicznie gaszą i zapalają. Najwięcej praktycznego zastosowania elektryczności napotykamy w tym rodzaju wynalazku Swana, Anglika, Cromptona, Simensa i innych.

Po wspaniałych wschodach ozdobionych gobelinami wstępujemy na piętro i w samym środku spotykamy wspaniałą kuchnię, ze wszystkiemi przyrządami. Oświetlenie schodów, dolnych pokojów, sceny teatralnej, sali jadalnej, sali kąpielowej, przedpokojów — wszystko to jest oświetlone i umeblowane przez bogatych przedsiębiorców, jako reklamy. Po drodze spotykamy telefon systemu pana Machalskiego, który dość skromnie w ciemnym kąciku stoi i ma w katalogu numer 1181 bez wymienienia nazwiska autora. Po prostu napisano: administracja kolei żelaznej ze Lwowa do Czerniowiec.

Idąc dalej zatrzymujemy się przy telefonie, połączonym z wielką operą, głos nie jest czysty i wyraźny, ale z powodu natłoku nie możemy się długo zatrzymywać. Tuż obok podają do obejrzenia i do kupienia za 10 fr. nowy wynalazek. Jest to puszka drewniana z mahoniu, trochę wzższa od szklanki, wewnątrz, w naczyniu szklannem, jest płyn, który ma tę własność, że za dotknięciem czopka natychmiast zapala malutką lampkę, której światło jest jaśniejsze od świecy. Wynalazek ten jest nadzwyczaj praktyczny i dogodniejszy, niż zapałki, szczególniej kiedy się zdarza potrzeba światła w nocy. Raz przyrządzona maszynka, gdyby ją zapalać 200 razy dziennie, może wystarczyć na dwa lata, według zapewnień wynalazcy.

W sali telefonów najrozmaitsze przyrządy do wzajemnego porozumiewania się w znacznych odległościach, telefon śpiewający, telefon dla głuchych. Znów wchodzimy do sali pysznie oświetlonej według systemu Edisona i Swana, dalej przeszedłszy przez pysznie oświetlony bufet wstępujemy do sali konferencyjnej, której ściany obite już nie wiem jakiemi, ale pięknemi dywanami. Sala ta oświetlona girlandami, żółtego jak złoto światła, a w środku u sufitu zawieszony pająk rzuca tysiące łagodnych świateł. Powracając, napotykamy mnóstwo drobnych wynalazków, to znów światełka tak jasne, rzucające mirjady drobniutkich promieni, że kto chwilkę zatrzyma wzrok, doznaje olśnienia i mroczno się mu robi w oczach.

Nie możemy pominąć również dziwnego wynalazku, a jest nim pyrofon Kastnera, czyli muzykalny żyrandol, w którym odbijają się dźwięki fortepianu lub organu, ale co jest godne uwagi, że dźwięk bynajmniej nie jest podobny do pierwowzoru, ale gra biegła wywołuje miłe i rozkoszne dźwięki, więcej zbliżone do głosu ludzkiego. Zasługuje także na uwagę fotografia elektryczna, która ma zastąpić brak słońca w dnie pochmurne, a znakomity fotograf Piotr Petit, sam osobiście zdejmuje portrety w sali oświetlonej elektryką, lub powiększa takowe zaręczając trwałość. Za pomocą linografii pochwyca ruchy życia, przez kombinację światła i cieniu, przez co dąje perspektywie odpowiednią proporcję. Znawcy przypisują wielkie zalety udoskonaleniom wprowadzonym przez użycie światła elektrycznego. Można słusznie wystawę elektryczną nazwać czarodziejską, tyle tam jest dziwnych zjawisk, bez docieczenia przyczyny.

Paryż dnia 14. września.

Zaklikowiak.

roku życia swego, zostawiając wdowę z małem dziecięciem w opłakanym stanie.

Jak już wspominałem, mają Czesi nadzieję, że na św. Wacław wykażą na odbudowanie teatru czeskiego jeden milion. Otóż dziś wykazują *Narodni Listy* 970.000 a do 28. t. m. z pewnością dopełni się cały milion. Naturalnie, że roboty w wnętrzu teatru idą bardzo pospiesznie i spodziewa się komitet do 28. t. m. wnętrze teatru zupełnie wypróżnić — a przed początkiem zimy nawet dach żelazny ustawić, ażeby i podczas zimy możebnem było wewnątrz dalej bez przestanku pracować.

Obok składek na odbudowanie teatru, zbiera także „centralna Matica szkolna“ ofiary a suma dotychczas złożona przewyższa kwotę 50.000 złr. Celem towarzystwa tego jest w częściach kraju niemieckich, gdzie szkół czeskich wcale niema, własnemi środkami utrzymywać szkoły w języku czeskim, do którychby mogły dzieci obywateli czeskich mieszkających albo przymusowo albo przypadkowo w tych częściach kraju — uczęszczać. I tak utworzono właśnie szkołę ludową czeską w czysto-niemieckiem mieście Reichenbergu, do której — pomimo agitacji centralistów zgłosiło się około 80 dzieci płci obojej. Środki szczupłe, nie pozwoliły jednakowoż kierownikowi przyjąć wszystkich się zgłaszających i musiano dlatego wielu rodzicom prośbie ich odmówić. Słusznem by było więc żeby rząd wglądnął w tę sprawę, i ażeby albo „maticy“ subwencję udzielił albo sam sprawę tę wziął w rękę. Dalszą szkołę taką urządziła „matica“ w Brüx a jeżeli środki jej pozwolą, to zapuści się aż na krańce ziemi czeskiej do Böhmisch Leippa. Otóż chęci dobre byłyby, tylko gdyby starostwa nie przewlekały tych spraw, na co zarząd Maticy bardzo się uskarza.

Ze Szwajcarji d. 20. września.

Nazwisko uczonego profesora Santagaty jest w Polsce znane. On to bowiem jest założycielem Akademii Mickiewicza w Bolonii, która się pomyślnie rozwija i dzięki jego pracy i gorliwości rozszerza pomiędzy Włochami dokładne wiadomości o naszym kraju, jego dziejach i literaturze, jako też o dziejach i piśmiennictwie innych narodów słowiańskich.

Akademia Mickiewicza w Bolonii jest towarzystwem naukowem, polityką się nie zajmuje, a jednakże jej to staraniu, jej pracy, zawdzięczamy żywe sympatje, jakie bez różnicy stronnictw posiadamy we Włoszech.

Członkowie jej tłumaczą dzieła polskie na język włoski, miewają prelekcje o literaturze polskiej, najbogatszej ze wszystkich słowiańskich, i dzięki ich staraniu, zwłaszcza też profesora Santagaty, uniwersytet boloński zrobił przedstawienie do ministra oświaty, o zaprowadzenie stałej w tymże uniwersytecie katedry języka i literatury polskiej oraz innych słowiańskich literatur. Jest nadzieja, że minister przychyli się do wniosku bolońskiego uniwersytetu, zwłaszcza że Wiktor Zienkowicz, emigrant z r. 1831 oświadczył, iż stałym datkiem 1000 franków na rok, przyczyniać się będzie do utrzymania wspomnianej katedry.

Otóż profesor Santagata, za którego przyczyną tyle dobrego się robi, korzystając z wakacyj, odbył podróż po Szwajcarji, w celu zaznajomienia się z Polakami tu zamieszkałymi i zwidzenia Muzeum narodowego w Raperswylu.

Zna on dobrze dzieje Polski i nie obce mu są arcydzieła piśmiennictwa polskiego, nie pomija przecież żadnej okoliczności, która mu nastręcza sposobność pomnożenia swoich o Polsce wiadomości. Wszystko co polskie bardzo go interesuje, oglądał też z nadzwyczajnem zajęciem pamiątki historyczne, dzieła polskiej sztuki i nauki w Raperswylu nagromadzone, badał i notował z zapałem młodzieńca, chociaż liczy już przeszło lat siedmdziesiąt, i oświadczył, iż kilkoletnie studja nie byłyby go tyle o Polsce nauczyły i z Polską zaznajomiły, ile przedmioty w Muzeum znajdujące się a systematycznie ułożone.

Zarząd Muzeum chcąc uczcić tak miłego gościa, podejmował go gościnnie w ciągu ośmiodniowej jego bytności i urządził bankiet, na który zebrała się spora gromadka Polaków i Polek. Przybyła także na ten bankiet umyślnie z Londynu panna W., Angielka wykształcona i bogata, wielbicielka dziejów i poezji polskiej, która zrobiła zadaniem swojego życia: pracę dla Polski.

Bankiet odbył się d. 18. września w Raperswylu, w hotelu pod Łabędziem. Była to uczta emigracyjna, więc skromna, ale serdeczna.

Hr. Władysław Plater przemówił w języku francuzkim do czcigodnego gościa. Określiwszy pięknemi słowami wielkie znaczenie sprawy polskiej, która wszędzie, gdzie tylko biją szlachetne serca, budzi sympatję, wyliczył zasługi dla niej założyciela Akademii Mickiewicza w Bolonii i ofiarował mu na pamiątkę od Polaków w imieniu zarządu Muzeum narodowego w Raperswylu puhar srebrny z napisem: *A l'ami de la Pologne M. le professeur Santagata. Raperswyl, sept. 1881.* Toast na cześć Santagaty wychylili wszyscy z zapałem.

Profesor był mocno aż do łez wzruszony. W języku także francuzkim dziękował za zaszczyt jaki go spotkał i uznanie jego zasług, o których mówił z wielką skromnością. Mowa jego trwała prawie godzinę. Żałujemy, że nie było stenografa, któryby ją spisał dokładnie, mowca bowiem mówił o Polsce i o Polakach z takiem przekonaniem, określił tak wzniośle pojęcie walk i prac narodu polskiego, iż byłoby niemałą pociechą dla udręczonych a wytrwale stojących przy sztandarze pracy rodaków, przeświadczenie, iż trudy ich i poświęcenie nie giną marnie, bez śladu, że i za granicą wywierają one wpływ niemały, że je wreszcie w świecie znają i oceniają jak należy. Szczególniej pięknym był ustęp, w którym profesor mówił o płodach twórczości ducha polskiego, o poezji, o malarstwie, o nauce polskiej, które coraz lepiej i dokładniej znane za granicą, weszły już do skarbnicy dobra powszechnego ludzkości i zaczynają wpływ wywierać na jej ogólny rozwój i postęp. O Akademii Mickiewicza w Bolonii mówił obszernie, o tem, co zdziałała i zdziałać zamierza, wyrażając się ze szczególnem uznaniem i wdzięcznością o tych wszystkich, którzy przychodzą w pomoc tej instytucji. Snać znaną jest profesorowi Santagata niechęć naszych wsteczników i usypiaczy w kraju dla akademii i zarzuty takie, jakie pisma, jak *Czas* i *Kurjer Poznański* porobiły, nazywając go massonem, bo wspomniał o tych zarzutach; korzystając zaś z tego, iż po raz pierwszy przemawia do Polaków, uczynił swoje wyznanie wiary. Jest on katolikiem i jako taki znanym we Włoszech; jest wyznawcą zasady sprawiedliwości dla każdej narodowości, dalekiemi zaś są od niego pojęcia tak wsteczne jak i radykalne. Chce on wolności i szczęścia wszystkich narodów, Polskę zaś dlatego ukochał, iż jest ona wyobrażeniem wszystkiego co słuszne, sprawiedliwe i godziwe, co jest Boże i święte, że jest ona sprawą wolności i prawa. Wniósł toast na cześć narodu polskiego i jego emigracji, która zbudowała tak piękny przybytek dla nauki i pamiątek narodowych, jakiem jest muzeum polskie w Raperswylu.

W drugiej mowie, po włosku wypowiedzianej, mówił o Polkach, o ich pracowitości i poświęceniu, i wniósł zdrowie pani Ogonowskiej, która tłumaczeniem dzieł polskich na język włoski wielce ułatwia zadanie Akademii Mickiewicza w Bolonii. Nie zapomniał też szanowny starzec wnieść zdrowia panny W. i hr. Platera.

Pani Ogonowska odpowiedziała po włosku. Piękną swą mową, wykazującą umysł wzniosły a szczytny, zwróciła ogólną uwagę. Prosiła bowiem profesora Santagaty, aby był tłumaczem przed swymi ziomkami tych uczuć, jakie tu pomiędzy Polakami spotkał dla tych wszystkich Włochów, którzy głos podnosili w obronie praw i swobód naszych narodowych. Mowę swoją zakończyła toastem za pomyślność Włoch, miasta Bononii i Domu Sabaudzkiego.

Pan Ludwik Michalski wniósł toast za zdrowie dzielnych pomocników profesora Santagaty, panów: Teofila Lenartowicza, Wiktora Zienkowicza i Artura Wołyńskiego.

Było jeszcze wiele innych toastów, lecz nie chcąc przedłużać tej korespondencji, nie będę podawał treści wszystkich mów, wspomnę tylko, że Agaton Giller z wspólnej idei, jaka ożywia tak Akademię Mickiewicza w Bononii jak Muzeum narodowe w Raperswylu, wysnuł powód do wzniesienia toastu solidarności narodów szlachetnych, pracujących dla wolności i cywilizacji. S. Biechoński wniósł jeszcze raz toast Italii; hr. Plater zdrowie Gillera; w końcu zaś zwracając się do obecnej młodzieży, mówił o wytrwałej, nieustannej pracy dla Ojczyzny, która jest obowiązkiem nas wszystkich.

Uczta zakończyła się o godzinie 8. wieczorem, pozostawiwszy miłe wspomnienie we wszystkich jej uczestnikach, zwłaszcza też w sercu profesora Santagaty, na cześć którego urządzoną została.

Pan Krystyn Ostrowski, który nie mógł przybyć osobiście, nadesłał telegram powitalny, który oddany został podczas biesiady p. Santagacie.

Pożar teatru narodowego w Pradze nietylko w kraju naszym, ale i na emigracji obudził współczucie dla Czechów.

Burmistrz Pragi wystosował list po czesku napisany do hr. Władysława Platera, założyciela narodowego polskiego Muzeum w Raperswylu, świadczący, jak miłemi są dla Czechów objawy współczucia Polaków.

List ten w tłumaczeniu brzmi jak następuje:

„Jaśnie Wielmożny Hrabio!

„Odebrałem dzisiaj szanowny list JW. pana z dnia 1. września 1881, a w nim 50 fr., posłane jako dowód braterskiego współczucia z przewodu pożaru narodowego teatru. Przesyłam JW. panu podziękowanie za ten dowód współczucia. Klęska, jaka nas spotkała, wywołała niespodziewaną hojność wszystkich warstw szlachetnego polskiego narodu. Jest to dla nas wypadkiem bardzo miłym, który zmniejsza naszą boleść i napełnia nadzieją na przyszłość, jesteśmy bowiem przekonani, że tylko wzajemną pomocą w naszych zamiarach i pracach zdołamy się przyczynić do wspólnego dobra. Raczże JW. pan obok gorącego naszego podziękowania za zasiłek, jakim nas obdarzyłeś, przyjąć wyraz głębokiego poważania i powolnych usług.

W Pradze d. 5. września 1881.

(podpisano) *Skramlik.*“

Beust o Belcredim.

Z powodu nominacji hr. Belcredego prezydentem trybunału administracyjnego podaje *Pester Lloyd* następujący ciekawy komunikat:

„Około piętnaście miesięcy temu odwidziłem hr. Beusta w Paryżu. Rozmowa przeszła na parlamentarną sytuację w Austrji i na gwałtowność walki centralistów przeciw gabinetowi hr. Taaffego. Obaj mniemaliśmy, że to już kulminacja walki. Hr. Beust raczył mi wyjaśnić tę sytuację, przyczem wiele mówił o hr. Belcredim i upadku jego gabinetu.

Hr. Beust rzekł: „Centraliści popełniają znowu ten sam błąd, którym przez cały czas swojej akcji parlamentarnej w dniach swego powodzenia grzeszyli. Mają siebie za niezbędnych, i dlatego zwycięztwo swoje za rzecz nieuchronną uważają. Ale mylą się, co im też otwarcie wypowiadałem. Nie oni też, tylko Węgrzy obalili Hohenwarta; nie oni też obalili hr. Belcredego, co do którego jedno mnie dziwi, mianowicie, że go dotąd jeszcze na jakie czynne stanowisko nie powołano.

Gabinet Belcredego już istniał, kiedym ze służby saskiej wystąpił. Cesarz mnie bardzo wyszczególniał, i przez pewnego powiernika zapytał mnie całkiem nieurzędowo, czybym nie zechciał wstąpić do służby austrjackiej. Odpowiedziałem, że może nie zdałbym się na ministra spraw zagranicznych państwa, którego polityka wewnętrzna i zewnętrzna nawzajem od siebie zależą, i gdzie polityka wewnętrzna, tak w Węgrzech jak i we właściwych prowincjach austrjackich zbliża się do decyzji. Nie czułem się na siłach do szybkiego zorjentowania się w stosunkach austrjackich, i możeby mi wzięto za natręctwo, gdybym chciał mieszać się do ukształtowania stosunków tam, gdzie tylu rodzimych, lepiej sprawę znających polityków napróżno się mozoli nad dojściem do celu. Na wezwanie jednak, rozwinąłem szereg poglądów co do polityki zewnętrznej. Za kilka tygodni cesarz poruczył mi tekę spraw zagranicznych.

Dość długo urzędowałem wraz z hr. Belcredim; poznałem jego wielkie zdolności i szeroki pogląd polityczny, ale coraz bardziej też przekonywałem się, że się różnimy co do modły ugody z Węgrami, a ugoda ta okazywała się konieczną dla politycznych interesów Austrji. Nie chciał się on nigdy posunąć tak daleko jak ja. Nareszcie jawnie wybuchła ta różnica zdań naszych.

Ułożyłem memorjał, w którym ugodę z Węgrami postawiłem jako niezbędną konieczność ze względów na politykę zewnętrzną, i podstawę ugody wyłuszczyłem — gdyż mojem zdaniem, skoroby ugoda z Węgrami do skutku przyszła, jużby żadnych nie nastręczało trudności uporządkowanie spraw właściwej Austrji, zupełne przywrócenie i dalszy spokojny rozwój konstytucji. Hr. Belcredi co do Węgier, trzymał się raczej starej formy jednego państwa.

Dano mu mój memorjał do zaopiniowania. Na radzie ministrów pod przewodnictwem cesarza, starły się stanowczo kontrasta. Podziwiałem zdolność i rzeczową znajomość hr. Belcredego; bronił się tak zręcznie i energicznie, żem moją sprawę uważał już za przepadłą a siebie za oddalonego. Cesarz, jak zawsze w ważnych sprawach, z całą przysłuchiwał się uwagą, i zamknął posiedzenie oświadczając, że nas zawiadomi o swojem postanowieniu.

Za kilka dni doniósł mi pan ..., że Najj. Pan akceptował moje wnioski. Zrozumiał dobrze, jak to i przyszłość wykazała, iż przedewszystkiem chodzi o przywrócenie mocarstwowej potęgi monarchii, i że najważniejszym ku temu krokiem ugoda z Węgrami.

Minister Belcredi otrzymał dymisję. Utworzyłem gabinet, do którego hr. Taaffe wstąpił jako minister spraw wewnętrznych. Chodziło tedy o przeprowadzenie ugody z Węgrami. Zniosłem się z konserwatystami, którzy wówczas górowali we wszystkich najważniejszych sejmach austrjackich; ale ci działali przeciw ugodzie. Zdecydowałem się więc, rozwiązać te sejmy, zwłaszcza gdy przewódzcy centralistów przyrzekli popierać przeprowadzenie takiej ugody, o jakiej ja myślałem. Jeżeli przeto hr. Belcredi upadł, nie było to dziełem centralistów; oni tylko zyskali przez jego upadek, akceptując okoliczności tak jak wówczas były.“

Może popełniam niedyskrecję — dodaje autor tego komunikatu — ogłaszając tę rozmowę, ale podaje ona nietylko ważny ustęp z dziejów konstytucjonalizmu austrjackiego — lecz nadto, o co właśnie chodzi, niejednemu sposobność do nauczenia się czegoś na własną i ogółu korzyść.“

Sprawę ugody z Węgrami i myśmy podali jako główny powód upadku hr. Belcredego w r. 1867.

Z Izby sądowej.

(*La vie ou la bourse.*)

(Dokończenie.)

Lwów 23. września.

Podsądny Jakób Glanz opowiada z największemi szczegółami, jak i gdzie popełniono malwersacje na rozkaz i korzyść Mendla Glanza. Wylicza, ile na każdej stacji pozornie odstawiono i wynika z jego rachunku, że w przeciągu 15 miesięcy kolej Czerniowiecka poniosła stratę 1230 sążni drzewa, za które zapłaciła Mendlowi Glanzowi, których jednakże nie dostawiono.

Podsądny na pytania przewodniczącego odpowiada najrozmaitszemi wykrętami, fantazja jego jest bardzo bujną i na poparcie każdego szczegółu przytacza bajki, prawdziwe „Räubergeschichten“, które nawet nie są podobne do prawdy.

Max Glanz oświadcza, że jest niewinną ofiarą. Służył przez 3 lata u Mendla, a potem mu podziękował za służbę. Denuncjacyj nie pisał, „nie ma do tego głowy“, wszystko jest tylko skutkiem zemsty pokątnego pisarza, Stierera, który chciał go zgubić. Co do malwersacyj podać [illegible] szczegółów nie może, gdyż nie służył razem z bratem Jakóbem.

Świadek Mendel Glanz, stryjeczny brat podsądnych, handlarz drzewa, [illegible] zeznaje, że Jakób Glanz miał tylko [illegible] wypłacać robotnikom. Ponieważ jednak [illegible] skarżyli się, że Jakób zamiast przeznaczonych 40 centów dziennie, tylko 20 centów im [illegible], musiał go na nalegania wspólników B[illegible] Reinholda oddalić. — Jakób prosił mnie później, ażebym go napowrót przyjął do służby, nie mogłem tego zrobić, a on z zemsty denuncjował mnie, że oszukuję kolej. Groził, że mnie zabije i żądał [illegible] 150 zł. na wyjazd do Szwajcarji, przyrzekając, że w zamian za to naprawi wszystko. Następnie pozywał mnie do rabina, skarżył mnie, twierdząc, żem mu pieniądze winien z obrachunku. Na szczęście miałem rachunki, a rabin wyśmiał tylko Jakóba. Widząc, że już nic nie pomoże, uciekł się do prośby, całował mnie po rękach i darowałem mu 20 zł. Minął jakiś czas, było spokojnie, Jakób chciał później znowu pieniędzy, ja dać nie chciałem, posyłał więc do mnie „zaufanych“ z groźbą, że jeżeli mu nie wypłacę 150 zł., to takie rzeczy o mojej córce opowiadać będzie, iż nikt się z nią ożenić nie zechce.

Malwersacyj żadnych nie było z tej prostej przyczyny, iż kontrola była nadzwyczaj ścisłą. Pan Larisz, którego Jakób podał jako mego rzekomego wspólnika, krzywdził mnie właśnie często przy odstawie drzewa, tak że musiałem wzywać komisji kolejowej, która na moją korzyść decydowała, jak uwidocznionem jest w protokołach kolejowych.

Pp. Majer Reinhold i Mojżesz Buber, dostawcy drzewa i wspólnicy Mendla Glanza, pod przysięgą zeznają, iż o żadnych malwersacjach nie wiedzą, że wszystko jest tylko wynikiem zemsty ze strony braciszków ich wspólnika, którzy napędzeni ze służby, wywrzeć chcieli presję pod zagrożeniem denuncjacji. P. Buber powiada, że postępowanie podsądnych jest rysem „socjalno-demokratycznym“ — lekkomyślni bracia żyć chcieli z pracy Mendla, a skoro prośby nie pomogły, zagrozili wykrzyknikiem „życie albo pieniądze“. Świadkowie szczegółowo opowiadają, jak ścisłą była kontrola. Wynika z tego jasno, że ani jednego sąga mniej odstawić nie można było.

Następnie przesłuchano urzędników kolei Lwowsko-Czerniowieckiej pp. Larisza Karola, K. Jelonka, K. Rattingera, Brücknera, Józefa Kojczyca, Zygmunta Płukasiewicza i dyrektora kolei Czerniowieckiej, p. Karola Oesterreichera, którzy pod przysięgą zeznają, że żadne malwersacje przy dostawie drzewa nie zostały popełnione, że malwersacje takie były niemożliwe, że mogły takowe nastąpić tylko za porozumieniem naczelnika stacji i delegata kolei, wysłanego przez dyrekcję do odbioru drzewa a to zaś było wprost niemożliwem, gdyż naczelnik stacji jest odpowiedzialnym za każde polano, że musi się jak najskrupulatniej wyliczyć się z każdego sąga, a w razie braku jakiegoś pokryć takowy musi gotówką. Interesa więc naczelnika stacji z jednej strony a przedsiębiorców z drugiej, były zupełnie sprzeczne, a bez wiedzy naczelnika malwersacje dziać się nie mogą. Kontrola jest nadzwyczaj ostrą, a zresztą na stacji kręcą się zawsze najrozmaitsi urzędnicy i dozorcy — tak iż jest niemożliwem, bajką nawet, ażeby takie rzeczy dziać się mogły, jak to podsądni w denuncjacjach podali. W skutek denuncjacji jeszcze raz zrobiono ścisły obrachunek i nie wykazał się żaden deficyt.

Wszyscy świadkowie zeznali też jednomyślnie, iż p. Larisz często nie chciał zaakceptować odbioru drzewa, w skutek czego Mendel Glanz uważał się za skrzywdzonego i wniósł do dyrekcji kolei podanie z prośbą o wysłanie innej komisji. Komisje te przyznawały rację Glanzowi, z czego się okazuje, że p. Larisz za ostro traktował Glanza, o karygodnem porozumieniu się więc p. Larisza z Glanzem na szkodę kolei mowy być nie może.

Świadkowie Ascher Bendel, handlarz drzewa, Kowaczek urzędnik kolei Czerniowieckiej, Romanicz Jędrzej, handlarz drzewa, Stroh Eliasz dostawca drzewa, Truszkowski, naczelnik magazynu kolei Czerniowieckiej, Jędrzej Suszniak zarobnik, Chudy zarobnik, Jakób Hand szynkarz, Leiser Brill szynkarz, Bolesław Szamet, naczelnik ekspedytu w Stanisławowie, Franciszek Chalupa, urzędnik kolei Czerniowieckiej, Scholmaier Ludwik urzędnik kolei Czerniowieckiej, Charlotta Meler, właścicielka restauracji na dworcu w Staremsiole, Lieberman Abraham urzęd. kolei Czern., Dzielerski Zenon, urzęd. kolei Czern. i Jakób Załężny zarobnik — wszyscy powołani na żądanie podsądnych, pod przysięgą zeznają, że nic o malwersacjach nie wiedzą, w ogóle zeznają na niekorzyść oskarżonych, potwierdzając zupełnie oskarżenie.

Po przesłuchaniu świadków żąda obrońca, ażeby trybunał odstąpił akta sędziemu śledczemu, któryby powinien wyjechać z Jakóbem Glanzem do oznaczonych przez niego miejscowości i przesłuchał tamże świadków, których Jakób nie zna z nazwiska, tylko z widzenia. Świadkowie ci, którzy jako wyrobnicy przy odstawie drzewa byli zatrudnieni — mieliby stwierdzić, iż malwersacje przy odstawie rzeczywiście się działy.

Zastępca prokuratorji sprzeciwia się temu wnioskowi. Trybunał uchwalił nie przychylić się do wniosku obrońcy, motywując uchwałę tem, że sprawa jest już dość wyjaśnioną i że żaden z licznych świadków, powołanych przez oskarżonych, nie potwierdził poczynionych przez tych ostatnich zeznań.

Po odczytaniu aktów i orzeczenia biegłych kaligrafów, którzy jednomyślnie orzekli, iż denuncjacja pisaną jest ręką Maksa Glanza, oświadczył zastępca prokuratorji, iż co do tego ostatniego, odstępuje i cofa oskarżenie o oszustwo, popełnione przez namawianie świadków do składania fałszywych zeznań.

* * *

O godzinie 6ej wieczorem ogłosił trybunał następujący wyrok:

Trybunał zawyrokował, że Jakób Glanz jest winien zbrodni oszustwa z §. 209 u. k. popełnionego przez to, że w swem przesłuchaniu w dyrekcji ruchu kolei Lwowsko-Czerniowieckiej w marcu b. r. obwiniał Mendla Glanza i Bubera, że ci na niekorzyść Towarzystwa kolejowego przy odstawie drzewa tąż kolej w podstępny sposób oszukiwali, w ten sposób, iż drzewo dwa razy rachowali za pośrednictwem p. Karola Larischa, że to obwinienie było fałszywem, nieprawdziwem i że to obwinienie dało powód do dochodzenia. Również co do drugiego faktu trybunał uznał Jakóba Glanza winnym, że usiłował za pośrednictwem podrobionego biletu wyłudzić 2 sągi drzewa (zbrodnia usiłowanego oszustwa z 197 i 200) — co się zaś tyczy zbrodni gwałtu z §. 99. u. k., przezto, że Jakób Glanz miał grozić Mendlowi Glanzowi, uwolnił go trybunał od oskarżenia. Trybunał wyznaczył Jakóbowi Glanzowi karę na dwa lata ciężkiego więzienia, zaostrzonego dwurazowym postem w tygodniu, i zasądził go też na ponoszenie kosztów postępowania sądowego.

Drugiego oskarżonego, Maksa Glanza, oskarżonego o oszczerstwo z §. 209, uwolnił trybunał od oskarżenia w myśl §. 259 ust. 3. post. karnego. Co do Maxa, orzeczenie biegłych kaligrafów, iż pisał denuncjację — nie mogło przekonać trybunału — że Max rzeczywiście to pisał — a zresztą działał Max tylko w interesie brata swego Jakóba.

Zastępca prokuratorji dr. Zminkowski zastrzega sobie co do Maxa prawny termin względem odwołania się od tego wyroku — wnosi jednak na uwolnienie podsądnego z więzienia.

Max Glanz uradowany — iż będzie mógł Nowy rok przepędzić w kole rodzinnem. Dziś bowiem u izraelitów Nowy rok — woła do swej żony, która znajduje się w audytorjum — „poszlij po fiakra — pojedziemy do domu na święta.“

Jakób Glanz został osamotniony — pogrążony w zadumie — oświadczył — iż dopiero się zdecyduje w przeciągu trzech dni, czy wnieść zażalenie nieważności.

Teatr.

§. 47. francuskiego kodeksu karnego brzmi; „Każdy przestępca skazany na galery, po odbyciu kary pozostaje pod dozorem policyjnym i nie wolno mu opuszczać miejsca, które mu rząd jako siedzibę naznaczy.“ Paragraf ten dał się mocno we znaki niejakiemu Jerzemu Duhamel. Jako młody człowiek zakochał się on w Ameryce w przecudnej urody Kreolce, Korze, dziewczynie namiętnej aż do szaleństwa, istnej *femme de feu.* Nieporozumienia między czułą parą doprowadziły do tego, że powracając z Ameryki do Francji strzelił do niej w Hawrze z rewolweru, skaleczył ją w twarz i oszpecił. Pragnienie zemsty skłoniło Korę do wytoczenia Jerzemu procesu o usiłowane morderstwo, a sąd przysięgłych, który w akcie pierwszym odbywa się przed naszemi oczyma, skazał go na pięć lat galer. Jerzy Duhamel, człowiek młody, piękny, wykształcony i zamożny, za chwilowe namiętne uniesienie znalazł się w Tulonie i — odbył karę. Po tym prologu spotykamy Korę i Jerzego w Paryżu. Ona utrzymuje dom gry, on pod fałszywem nazwiskiem Jerzego Gerard (fałszywem dlatego ponieważ galernikom ustawy zakazują mieszkać w Paryżu) pędzi spokojny żywot wraz z poczciwą matką. Minęło już lat ośm od fatalnego procesu. Pięcioletnie galery wyleczyły Jerzego zupełnie z młodzieńczych paroksyzmów namiętności — w sercu jednak Kory szalona miłość płonie ciągle, jak lawa, przysypana lekką warstwą popiołu wulkanicznego. Na drodze swego nieszczęśliwego żywota spotyka Jerzy piękną, łagodną, dobrą córkę hrabiego de Rives, Marcelę: uczuwa serdeczną miłość, odtrąca ją jednak od siebie, bo wie, że tajemnica jego przeszłości może się łatwo wykryć, a wtedy zgotuje sobie i ukochanej istocie żywot pełen żółci i cierni. Cóż jednak znaczy najsilniejsza wola mężczyzny, wobec woli kochającej kobiety? Marcela pokochała Jerzego miłością tak głęboką, że nabawiła się choroby sercowej, a doktorowie oświadczyli jej ojcu, że tylko małżeństwo z ubóstwianym kochankiem może ją wyleczyć z tej niebezpiecznej choroby, w przeciwnym razie trzeba się obawiać najgorszych skutków — nawet śmierci. Jerzy się żeni, wkrótce jednak po ślubie okoliczności zaprowadzają go w dom Kory. Namiętność Kreolki wybucha ze spotęgowaną siłą; przykuwa do siebie Jerzego groźbą, że wyda jego tajemnicę przed żoną i prokuratorją, a w takim tylko razie o niej zamilczy, jeżeli on podzieli swój czas między nią a tą, której wierność zaprzysiągł przed ołtarzem. Położenie Jerzego fatalne: kocha całą duszą Marcelę, a pogardza Korą, — musi jednak zaniedbywać żonę, aby wśród dusznej atmosfery, w szulerni Kory, przepędzać noce całe. Nie lepszym, a kto wie czy nie stokroć gorszym jest los Kory: kocha Jerzego szalenie, a jednak widzi, że on nią pogardza, że tylko groźbą przymusza go do obcowania ze sobą, że towarzystwo jej jest dla niego męczarnią. Rzuca się przed nim na kolana, błaga go jak Boga, choć o jedno cieplejsze słowo, o jedno czułe spojrzenie, o jeden uścisk... Napróżno! Między Jerzym, a nią jest olbrzymia zapora lodowa, która wszystko mrozi i unicestwia. Następuje tragiczna scena. Marcela dowiaduje się, gdzie Jerzy noce całe przebywa i wchodzi niespodzianie do mieszkania Kory właśnie w chwili, gdy ona dobywa ostatka sił, aby pozyskać napowrót Jerzego. Nie ma innej rady: aby usprawiedliwić swoje postępowanie przed żoną, trzeba wyznać wszystko — Jerzy to czyni, aby wybrnąć z fałszywego położenia, rozdziera serce ukochanej żony opowiadaniem o smutnej, okropnej swojej przeszłości. Wyznanie tej tajemnicy, która była tak straszną bronią w ręku Kory i otwarta pogarda okazana jej przez Jerzego w obec rywalki, doprowadza namiętną kobietę do szaleństwa. Chce się jeszcze zemścić na dawnym kochanku donosząc prokuratorji o nieprawnym jego pobycie w Paryżu, zaledwie jednak skończyła list zawierający denuncjację, szał przerywa wątek jej myśli. List do prokuratorji przypadkowo dostaje się w ręce Jerzego, żona mu przebacza błędy młodości i rzecz cała kończy się ku ogólnemu zadowoleniu publiki, zdenerwowanej ciągłemi naprężonemi sytuacjami. Oto szkielet pięcioaktowego dramatu A. Belota „§. 47“ przedstawionego we czwartek i w piątek na naszej scenie. Z tej pobieżnej treści widzą czytelnicy, że utwór ten, jest jakby przeróbką z jakiej kryminalnej powieści Emila Gaboriau, lub Ponsona du Terrail, a zastanawialiśmy się, czy sprawozdania z tej sztuki nie umieścić raczej w rubryce „Z Izby sądowej“. Jeżeli kto lubi sensacyjne gawędziarstwo, wyjdzie zadowolonym z „§. 47“, jeżeli się jednak szuka w sztuce głębokich, a prawdziwych motywów psychologicznych, prawidłowego rozwoju charakterów, naturalnych sytuacyj i kolizyj, w takim razie wrażenie „§. 47“ nie może być zadowalającem. Dramat ten jest tem, co Niemcy nazywają „eine Mache“; autorowi chodziło o nagromadzenie drażniących nerwy efektów i to mu się udało za pomocą rozmaitych dziwactw. Raz tę sztukę warto zobaczyć, jako dziwotwór nowoczesnej dramaturgii francuskiej, która sadząc się na oryginalność *quand même*, zmuszoną jest chwytać karykaturalne tematy, byle tylko przytępiony smak publiczności podrażnić czemś niezwykle ostrem. Przedstawienie „§. 47“ było staranne. Palmę pierwszeństwa oddać należy pani Nowakowskiej, która popisową tę rolę odegrała ze znakomitem przejęciem się, prawdą i siłą. W scenie obłąkania rozwinęła niepospolity swój talent w całej pełni; proces psychologiczny, który się odbywał w jej duszy cieniowała znakomicie — głos jej i mimika w ciągłem stopniowaniu od szeptu do szalonych okrzyków, od uśmiechu do kurczowego skrzywienia twarzy, ilustrowały wybornie [illegible] władz umysłowych. Powinszować pani [illegible] tej kreacji, zajmującej jedno z najpiękniejszych miejsc w jej bogatym repertoarze. Dobrym Jerzym był p. Woleński, natomiast mniej nas zad[illegible] potulna jego małżonka. W tercecie 5tej odsłony (Jerzy, Kora i Marcela) głos jej zanadto płaczliwy, prawie dziecinny, nie odpowiadał grozie sytuacji. Pani Aszperger w roli matki Jerzego była tem czem zawsze: artystką skończoną. Inne role w „§. 47“ stoją na drugim planie; wymieniamy więc tylko pp. Bystrzyńskiego (primo voto Sobiesława) i W[illegible]bersfelda, którzy od innych osób mieli stosunkowo większe pole działania i należycie spełnili swoje zadanie.

B. C.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 24. września.

* **Pogoda** dzisiejsza po wczorajszym śniegu i przymrozku — w nocy spadł bowiem termometr na 4 stopni niżej zera — najfatalniejsze wywarła skutki na niewykopane jeszcze ziemiopłody. Dziś temperatura znacznie się podniosła.

* **Odsłonięcie pomnika**, wystawionego na cmentarzu izraelickim na grobie ś. p. Mojżesza Beisera, odbędzie się w poniedziałek dnia 26. września b. r. o godzinie 10. przed południem.

* **Pani Teodozja Friderici-Jakowicka**, znana i tak sympatyczną pamięcią u lwowskiej publiczności ciesząca się śpiewaczka, bawi w naszem mieście. Może dyrekcja pozyskałaby p. Jakowicką na kilka występów gościnnych?

* **W kasynie miejskiem** odbędzie się w następną środę dnia 28. września b. r. przedstawienie amatorskie. Po przedstawieniu muzyka grać będzie do północy. Czysty dochód z tego przedstawienia ma być przeznaczony na odbudowanie teatru czeskiego w Pradze. Początek o godzinie 7½ wieczór.

* **Z kongresu literackiego.** Na trzeciem posiedzeniu międzynarodowego kongresu literackiego w Wiedniu, które się odbyło dnia 22. b. m., miał p. Władysław Mickiewicz odczyt o międzynarodowych przesądach w literaturze każdego narodu. W długim a gruntownym odczycie rozwinął p. Mickiewicz ideę, że prawie w każdej literaturze są uprzedzenia i błędne zapatrywania co do literatur innych narodów i zakończył swój odczyt następującem zdaniem: „Oby jak najrychlej zaświtał dzień, w którym narody europejskie staną obok siebie w takim stosunku, jak prowincje jednego państwa, które także były rozłączone wrogo przesądami, ale stały się jednością, nie mogąc oprzeć się miłości ojczyzny. Przesądy, które rozłączają dotychczas narody europejskie, upadną, a jeżeli się do tego przyczynimy, będzie to jedną z największych zasług naszej asocjacji.“ Odczyt ten przyjęto żywemi oklaskami.

P. Wacław Szymanowski, z powodu doniesienia dzienników wiedeńskich, jakoby na kongresie przy wniosku Ratisbona oświadczył, iż Polacy muszą się wstrzymać od głosowania, przesłał następujące sprostowanie:

„Sprawozdanie o przebiegu dyskusji nad wnioskiem Ratisbona, było mylnie podane. Bez zapuszczania się w szczegóły, powtarzam tu w imieniu moich ziomków i uczestników międzynarodowego literackiego kongresu, nasze oświadczenie złożone na kongresie: Brzmiało ono: Oświadczamy, że nie mamy prawa wchodzić w dyskusję nad wnioskiem p. Ratisbona, ani też wziąć udziału w ewentualnem głosowaniu.“

* **Prof. Kuczyński**, nowo obrany rektor uniwersytetu krakowskiego, przybywa dziś do Lwowa, aby wziąć udział w obradach sejmu. Jako rektor uniwersytetu lwowskiego zasiada od wczoraj w sejmie prof. dr. Piętak.

* **Straszny wypadek** zdarzył się w tych dniach na cytadeli. Szeregowiec Kocało nalewał naftę do palącej się lampy, ale tak nieostrożnie, że nafta w lampie zapaliła się. Widząc to kapral dyżurny Grünberg, przybiegł do owego żołnierza, aby mu pomódz, ten jednak w przestrachu rzucił płonącą lampę na kaprala. W jednej chwili płomień objął wszystkie suknie nieszczęśliwego: jak płonąca pochodnia zaczął on biegać po korytarzach wzywając pomocy. Towarzysze zdołali ugasić ogień głównie za przyczynieniem się porucznika Gabriela, który kaprala kazał owinąć kocami, biedak jednak tak się poparzył, że umarł wrótce po przeniesieniu do szpitala garnizonowego.

* **Głos z po za rogatek.** Z Zamarstynowa otrzymujemy następującą korespondencję: „Nauczeni niezbyt pocieszającym losem podania wniesionego do reprezentacji miejskiej przez współobywateli naszych z Pasiek łyczakowskich, obieramy tę pośrednią drogę, aby w gwałtownej potrzebie odwołać się do łaskawych względów szan. Ojców miasta. Szukamy pośrednictwa prasy, gdyż sprawa nasza nie należy do tych które „regulaminowo“ traktowane być mogą, a regulaminowość w naszym magistracie równa się z pojęciem „nieskończoności.“ Rzecz sama krótko się przedstawia: Gmina m

Lwowa obowiązana jest utrzymywać w należytym porządku trakt Zamarstynowski na przestrzeni dwóch kilometrów od rogatki; a proszę się przypatrzeć jak ten trakt dzisiaj już wygląda! Wyboje za wybojami a za niemi jeszcze wyboje; widocznie musi komuś zależeć na tem aby utrudnić przystęp do miasta; zima już na karku; niebawem rozpoczną się słoty, grożące nam zupełnem odłączeniem od reszty świata. Mniejsza już zresztą o nas, ale którędy i jak dzieci nasze dostawać się będą do szkoły, mieszczącej się również za rogatkami? Czy mają brnąć po kolana w błocie, dlatego tylko że że ich rodzice opłacając takie same podatki jak w śródmieściu, mieszkają nieco dalej od rynku? Nam się zdaje, że równouprawnieni w obowiązkach, powinniśmy też i równych praw z innymi mieszkańcami używać. W Radzie miejskiej nie mamy nikogo ktoby się za nami upomniał, — na pisanie podań szkoda czasu i atłasu — jedyna jeszcze nadzieja, że może głos podniesiony publicznie, zwróci na nas uwagę zarządu miejskiego i wywoła uporządkowanie traktu i bocznych chodników póki jeszcze pora stosowna do robót. Pocieszają nas wprawdzie, że Rada miejska nosi się z myślą, przeprowadzenia na Zamarstynów traktu bitego dla zmniejszenia ruchu na Żółkiewskiem; byłoby to rzeczywiście wielkiem dobrodziejstwem dla całej tej części miasta; ale zanim słońce wzejdzie, rosa oczy wyje. Tymczasem prosimy usilnie, o usunięcie tego, co nam dziś tak niezmiernie dolega."

* **Nowe ułatwienia przy wysyłkach pakietów.** Na podstawie konwencji mocarstw należących do międzynarodowego związku pocztowego można od 1. października r. b. począwszy przesyłać pakiety bez podanej wartości i nie ważące więcej jak 3 kilo za taksą zniżoną do następujących krajów:

Belgia, Bułgarja, Dania, Niemcy, Egipt, Francja z koloniami, Włochy, Luxemburg, Czarnogóra, Rumunia, Szwecja z Norwegią, Szwajcarja i Serbia.

Za podstawę do obliczenia portorjum przyjęto jednolitą taksę 50 centimów czyli 20 centów w. a. w złocie [illegible] przy oddawaniu pakietu na pocztę tylekrot[illegible] należy ile w danym wypadku zarządów pocztowych (mocarstw) w przesyłaniu pakietu udział brać musi. Nadto wolno zarządom pocztowym niektórych mocarstw (jako to: Bułgarji, W[illegible]h, Romunii, Szwecji, kolonij francuzkich, Serbii, Egiptu) tymczasowo pobierać przy przyjmowaniu lub wydawaniu pakietu dodatkową taksę 25 centimów.

Do pakietów tego rodzaju niewolno dołączać żadnych listów ani też żadnych pisemnych doniesień mających charakter osobistej korespondencji. Nie można też przesyłać w takich pakietach materyj łatwo zapalnych ani też przedmiotów, których transportowanie jest niebezpiecznem.

D[illegible] pakietu nie może w żadnym kierunku pr[illegible] centimetrów a objętość sześcienna ta[illegible] (iloczyn wysokości, długości i szerokości) o[illegible]czoną jest do ilości 20 decymetrów sześ[illegible].

[illegible]kowanie takich pakietów winno być silne [illegible]wane do długości transportu, a nadto musi być opieczętowano lakiem, ołowiem lub za pomocą innej materji lecz w sposób okazujący godło wysyłającego.

Do każdego pakietu trzeba wreszcie dołączyć adres posyłkowy (Begleit-Adresse) i deklarację cłową. Deklaracja cłowa musi być do pakietów do Belgii w 3, do Bułgarji, Danii, Egiptu, Francji, Włoch i Szwecji z Norwegią w 2 egzemplarzach dołączoną.

O bliższych szczegółach względem pakietów w mowie będących dowiedzieć się można z dotyczącej konwencji międzynarodowej umieszczonej w XXXVI. oddziale n. 88 dzien. ustaw państwa z r. 1881 i instrukcji wydanej przez ministerstwo handlu dla urzędów pocztowych w numerze 53 dziennika rozporządzeń.

Rzeczoną instrukcję można przejrzeć w każdym urzędzie pocztowym.

Z dyrekcji poczt we Lwowie dnia 21. września 1881.

* **List gończy.** Wiedeńska policja rozesłała następujący list gończy: Jan Wiktor Bejnarowicz, fałszywie zwany Benarowicz, kasjer miejski w Stryju, liczący lat około 40, wysokiego wzrostu, tęgi, z jasno-blond włosami, takimże wąsem i pełną brodą, z mocno owisłą skórą nad brwiami, grubym i szerokim nosem, jasnemi zielonkowato-niebieskiemi oczyma — z naroślą na lewej ręce, z ponurym wyrazem twarzy, niezgrabny w ruchach, biegły w języku ruskim, polskim (z akcentem litewskim) a po części niemieckim i francuzkim, zbiegł dnia 19. lutego b. r. ze Stryja po zdefraudowaniu z kasy miejskiej sumy 60.000 złr. w listach gal. zakładu kredytowego ziemskiego, banku hipotecznego, zapisach jednolitego długu państwa, tudzież z r. 1864 i 1860, wreszcie gotówki w kwocie 7 980 złr. Należy go wyśledzić, uwięzić i dostawić do tut. dyrekcji policji.

Dodajemy, że Bejnarowicz w dniu 21. lutego był w Wiedniu, zmienił tam część obligacyj, podpisał kwit nazwiskiem I. Begmaricz i wystosował z Wiednia list do Rady miejskiej w Stryju, w którym przyznaje się do zbrodni. Co się potem z nim stało, gdzie umknął — niewiadomo.

* **Ofiara.** Dla staruszki pani Zielińskiej (nauczycielki tańców), złożyli w naszej administracji pp. Leontyna Mikolasch 2 złr., Marja Tyszkowska 1 złr. Konstancja i Konstanty Majer 2 złr. Razem z poprzedniemi 24 złr.

* **Wystawa dzieł sztuki** otwarta codzień w auli szkoły politechnicznej od godziny 9. rano do 7. po południu. Wstęp kosztuje od osoby starszej w dnie powszednie 20 ct. — dzieci niżej lat 10ciu płacą połowę. — W niedziele i dni świąteczne kosztuje wstęp bez różnicy wieku 10 ct.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 23go b. m.: Skradziono: Pani J. C. ze sieni domu pod l. 15 przy ulicy Halickiej kożuch biały. — Pani K. W. z kieszeni czarny pugilares, w którym się znajdowało 3 zł., jeden złoty sygnet i jeden złoty pierścień z rubinem.

Zgubiono: Pani Salomea Górska zgubiła swój pasport.

Komisarjatowi dziel. I. oddano konia czerwonej maści błękającego się po ulicy.

Sprawozdania sejmowe.

Na wczorajszem posiedzeniu wybrani jeszcze do komisji dla sprawy konkurencji kościelnej: ks. Buchwald, ks. Chełmecki, Golejewski, Hoppen, Jocz, Max, ks. Mandyczewski Porfiry, Matkowski, Milieski.

* * *

Siódme posiedzenie, z d. 24. września.

Posiedzenie sejmowe z 24. września.

Początek o godzinie 11. min. 40 rano.

Sekr. p. Jasinicki odczytuje spis petycyj.

Towarzystwo zalicz. Lisko i Wydz. pow. Jaworów, o popieranie instytucyj Towarz. zaliczkow.

Wydz. pow. Gorlice, iżby grzywny na fundusz ubogich na ręce Wydz. powiatow. nadsełano — i o zmniejszenie ilości jarmarków i targów.

Wydz. pow. Trembowla i Tarnopol o przeniesienie Izby handlowej z Brodów do Tarnopola.

Gmina m. Bolechowa, o przeniesienie starostwa z Doliny do Bolechowa.

Wydz. pow. Lisko wprzedmiocie zmian w ustawie o dojazdach kolejowych.

Krasicki Edmund w przedmiocie systemizowania i uposażenia kapelanii rzym.-katolickiej w Baligrodzie.

Gruszecki Ignacy, o stypendjum dla swego syna, słuchacza akad. górn. w Leoben.

Wrzeciono Grz., o subwencję na wydawnictwo gazety szkolnej ruskiej.

Styka Jan, malarz, o subwencję na kształcenie się we Włoszech.

Grabowski Józef Agaton, oficjalista prywatny, o służbę przy Wydz. krajowym.

Trembeckij Izydor, o zapomogę na wydawnictwo pisma ruskiego *Przyjaciel dzieci.*

Nyczaj Apollon, redaktor gazety *Hospodar* i *Promyszlennyk* o subwencję.

Parafianie grecko-katoliccy w Monasterzyskach o zapomogę na dokończenie budowy cerkwi.

Gminy Baryczka i Kołomyja o subwencję na rekonstrukcję drogi gminnej przez te wsie wiodącej.

Gmina Sobów o subwencję na budowę szkoły.

Członkowie gminy Sajkow o odłączenie tej gminy od Werbiąża.

Kolonia Mikulsdorf o uwolnienie od płacenia dalszych odsetków z datków indemnizacyjnych.

Wydział powiat. w Krośnie o uregulowanie sprawy poboru podatków przez naczelników gmin.

Gmina Mikulińce o uchylenie nadużyć przy poborze myta na drodze Strusów-Buczacz.

Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie o subwencję dla czasopisma *Szkoła.*

Gminy i obszary dworskie Żulin, Rozhurcze, Siemiginów, Hurnie i Koniuchów o regulację rzeki Stryja.

Mruczkowska Ksawera, przełożona Stowarzyszenia ochronek dziewcząt sierót w Stanisławowie o subwencję.

Osińska Antonina, wdowa po kanceliście szpitalu krakowskiego o zapomogę.

Kochanowski Stan, uczeń wiedeńskiego konserwatorjum o subwencję na rok 1882.

Spółka wodna dla regulacji rzeki Wisłoka o subwencję na regulację tej rzeki.

Petycję Tow. spójni przekazano na wniosek p. Merunowicza komisji bankowej.

Sekr. p. Jasiński odczytuje wniosek p. Polanowskiego, w sprawie utworzenia niższych szkół rolniczych, do zdania sprawy na przyszłej kadencji sejmowej, Maxa w sprawie przeniesienia Izby handlowej z Brodów do Tarnopola i p. Grossa w sprawie budowy kolei z Jarosławia na Rawę do Sokala.

Stefanowi hr. Zamojskiemu udziela Izba dłuższy urlop.

Sekr. p. Turzański odczytuje interpelację do kom. rządowego jednego z ruskich posłów w sprawie aresztowania w czerwcu nauczyciela szkół ludowych Mirona Sawickiego.

P. komisarz rządowy przyrzeka odpowiedzieć na jednem z najbliższych posiedzeń.

Na pierwszym punkcie porządku dziennego stojące sprawozdanie Wydziału krajowego, przekazano na wniosek sprawozdawcy p. Wereszczyńskiego komisji naftowej.

Następnie uzasadnia p. Romanowicz wniosek swój w sprawie budowy kolei żelaznej ze Lwowa na Żółkiew do Sokala.

Mowca obawia się iż stanął na takim gruncie, iż nieznając wszystkich zakulisowych interesów i stosunków, które tu rolę grają, bardzo łatwo może potrącić kogoś mimowoli. Obawia się naruszyć jakieś uboczne interesa, których nie zna. Powoduje nim jednak to przekonanie, że sprawa to w wysokim stopniu żywotna nietylko dla Lwowa i całej tej części kraju ale i dla całego kraju. Mowca jako poseł miasta Lwowa uważa za swój obowiązek podnieść sprawę w sejmie, zwłaszcza że i Rada lwowska już takie przedstawienie wniosła do ministerjum. Miasto Lwów zasługuje na poparcie już za liczne ofiary, jakie ponosiło dla kraju w dawniejszych czasach kiedy było możniejsze. Dziś ono upadło i zasługuje na to, aby przez zdrową politykę kolejową przywrócić mu znaczenie stolicy.

Miasto jest już dostatecznie wielkie i mogłoby być już centralnym targiem dla tej części kraju. Brak mu tylko dobrej i taniej komunikacji, a mianowicie linii na północ. Zresztą dla Lwowa należy się kompensata za kolej Transwersalną, która odwróci ruch handlowy od niego, należy się również kompensata za kolej z Jarosławia do Sokala. A kompensatą tą będzie kolej sokalska. Zresztą kolej ta nie będzie bezpotrzebną, gdyż przecina ona część kraju bardzo zamożną i posiadającą rozwinięty przemysł młynarski i drzewny, prócz tego posiadającą glinkę ogniotrwałą z której dawniej wyrabiano fajanse.

Prócz tego jest w Żółkwi fabryka szkła, zatrudniająca 100 robotników, której eksport jest bardzo znaczny. Słowem okolica ta ma warunki rozwoju, potrzebuje komunikacji Ma ta kolej znaczenie ogólniejsze, ponieważ łączy Lwów z Warszawą. Jakkolwiek nie ma dotąd punktu, gdzie linia ta łączyć się będzie z południową siecią kolei Polski kongresowej, jednakże luka ta da się jeszcze wypełnić. Obawiają się jeszcze, że linia ta skierowana jest przeciw kolei Jarosławskiej. Zapewne, ale trzeba uwzględnić, że w tem samem położeniu jest linia Jarosławska względem linii Lwów-Sokal. Dlatego też potrzeba wybudować obie, tembardziej że obie są potrzebne.

Co do formalnego traktowania, wnosi mowca odesłanie swego wniosku do osobnej komisji, złożonej z 9 członków, co też Izba uchwala.

P. Hausner uzasadniając swój wniosek w sprawie wydziału lekarskiego we Lwowie, przypomina już dawniejsze uchwały sejmowe, które jednomyślnie zapadły, i za któremi wszystkie stronnictwa głosowały. Spodziewano się, że delegacja polska wniesie sprawę tę w Radzie państwa, lecz delegacja zwlekała, oczekując lepszych czasów. W r. 1879 uchwalono na wniosek p. Czerkawskiego taką rezolucję w Radzie państwa. Spodziewano się, że z ustąpieniem Stremayera sprawa już pójdzie. Tymczasem nic nie nastąpiło, z powodu niechęci pewnej części delegacji dla tej sprawy.

Opowiada mowca dalej przebieg tej sprawy w zeszłym roku, kiedy mowca postawił taką rezolucję w komisji budżetowej, nawet a polscy posłowie usunęli się od głosowania i rezolucja została odrzucona, chociaż za staraniem polskich członków mogłaby być uchwaloną. Koło polskie nie uznało za słuszne tłumaczenia posłów głosujących przeciw rezolucji; myśl wznowienia rezolucji w Radzie państwa upadła.

Mowca odwołuje się więc do sejmu z zapytaniem, czy trwa przy swoich dwukrotnie powziętych uchwałach. Trudności wielkich przy tem nie będzie.

Obsadzenie katedr uniwersyteckich nie będzie trudnem, są znakomite siły lekarskie, z których niektóre mowca wylicza, a które wystarczą. Koszta założenia nie przewyższą 80.000 złr; rozdzielone na 4 lata koszta utrzymania nie przeniosą 60.000 złr., i to nie w pierwszym roku kwoty stosunkowo nie wielkie. Trudności więc finansowych nie będzie, a potrzeba jest wielka. Dziś jeszcze słabości epidemiczne, jak dyfterja, grasują bardzo często po kraju — a liczba lekarzy nie jest zbyt wielka i nie wzrasta, gdyż od r. 1877 do 1880 wzrosła tylko o 13. Na 11.000 mieszkańców jest jeden lekarz, a odliczywszy 105 lekarzy we Lwowie, a 85 w Krakowie, to wypadnie jeden lekarz na 18.000, a we wschodniej Galicji jeden na 20.000 mieszkańców. Wielka część powiatów ma tylko po jednym lekarzu. Dla zaprowadzenia organizacji służby zdrowia tak potrzebnej, koniecznym jest fakultet medyczny.

Istnienie fakultetu takiego w Krakowie wzmoże tylko emulację umysłową.

Mowca podda się uchwale sejmowej, jeżeli ten zrzecze się tego co przedtem uchwalił, jak zrzekł się przeniesienia zarządów kolejowych do kraju, jak zrzekł się zmiany ordynacji wyborczej; lecz wtedy srrawa stanie jasno, aby wiedzieć czy można się jeszcze czego w tym względzie spodziewać; wreszcie wnosi odesłanie do komisji edukacyjnej.

P. Męciński obawiając się aby sprawa nie utonęła, a chodzi mu o to żeby sprawę podniesioną przez p. Hausnera, co do głosowania delegacji polskiej w Radzie państwa wyjaśnić, wnosi, aby sejm wezwał komisję edukacyjną do przedłożenia sprawozdania w przeciągu 8 dni. Oba wnioski Izba uchwala.

P. Smolka odczytuje następnie:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminom Hanczarów i Probabin na pobór wyższych dodatków do podatków, wraz z odnośną ustawą, którą bez dyskusji uchwalono, niemniej jak i sprawozdanie Wydziału kr. w sprawie zezwolenia gminie miasta Jarosławia na pobór opłat od gorących napojów i piwa.

Następuje sprawozdanie komisji kultury krajowej nad wnioskiem Wydziału kraj. co do zalesienia wydm piaszczystych w powiatach Jarosławskim, Łańcuckim i Przemyślańskim.

Komisja wnosi przez sprawozdawcę p. Jędrzejowicza:

I. Sejm wyznacza na pokrycie kosztów zadrzewienia wydmisk i pastwisk zapiasczonych:

1) w powiecie Jarosławskim oraz gminie Ożanna powiatu Łańcuckiego i gminom Bihale, Ihnaty, Kozaki, Sucha wola i Staresioło powiatu Cieszanowskiego począwszy od r. 1882:

a) na pierwsze trzy lata po 400 złr.

b) na następne dwa lata po 300 złr.

c) na ostatnie dwa lata po 150 złr.

2) w gminach Gliniany i Zeniow powiatu przemyślańskiego rok 1882 i 1883 po 150 złr.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wypłacenia kwot powyższych pod warunkiem, że właściciele gruntów zadrzewić się mających dostarczą bezpłatnie robociznę potrzebną do przeprowadzenia projektowanej melioracji, niemniej grunt pod szkółki i materjał do ogrodzenia szkółek, zaś rząd utrzymywać będzie nadzorcę leśnego jako kierownika robót wykonać się mających w powiecie Jarosławskim i sąsiednich gminach powiatów Łańcuckiego i Cieszanowskiego, oraz postara się o odpowiedni nadzór takichże robót w gminach Gliniany i Zeniów powiatu przemyślańskiego, a nadto przyzna Wydziałowi krajowemu prawo ingerencji co do zużycia dotacji wyznaczonych uchwałą niniejszą z funduszu krajowego.

III. Na pokrycie wydatków spowodowanych wyznaczeniem powyższych dotacji, otwiera się Wydziałowi krajowemu na r. 1882 kredyt do wysokości 550 złr.

Oprócz tego wnosi: Wysoki sejm raczy uchwalić: Wzywa się c. k. rząd, ażeby zbadał stan wszystkich wydm piaszczystych i nieużytków w Galicji, i systematycznie rozwinął dzieło wprowadzenia ich w kulturę.

Wszystkie wnioski uchwalone zostały bez dyskusji, po krótkiem oświadczeniu komisarza rządowego, iż rząd zajmuje się tą sprawą, mianowicie zbadaniem dopływów Dniestru. Teraz wezwany, zajmie się tem chętniej.

Następuje sprawozdanie o petycji Jędrzeja Wisły, gospodarza z Bierzanowa, o wsparcie dla pięciorga ociemniałych dzieci.

Sprawozdawca, ks. Sawa, wnosi przejście do porządku dziennego.

Przyjęto bez dyskusji.

Do petycji wdowy Czornenki z zażaleniem przeciw bankowi Włościańskiemu, zabiera głos p. Krukowiecki.

P. Krukowiecki Prośby takie powtarzają się nie raz a winien temu Bank włościański, który roznosi po całym kraju ruinę i nędzę. Mowca opowiada historję sprawy Czornenki, z której wynika, że wzięła 280 złr., zapłaciła 120 złr. rozmaitym sensalom i stręczycielom, a wdowa winna wraz z procentem za 9 lat 900 złr. Jest to zdzierstwo. Zdzierstwo to popełniają i inne banki, ale przecież nie tak wielkie jak bank włościański. Prawnicy wprawdzie powiadają, że żądanie banku jest prawne, lecz to było wtedy, kiedy lichwa kwitła, ale rząd zastrzegł sobie prawo zmienić statuta i teraz wielki po temu czas, aby to uczynić, szczególnie w tym kierunku, zniesienia procentów zwłoki. Zeszłego roku dla banku tego była wybrana komisja, która chciała zaglądnąć do ksiąg. — Komisarz rządowy obiecał, że członkom komisji bank pozwoli zajrzeć do ksiąg. Mowca chciał też wtedy to uczynić, ale potem komisarz rządowy powiedział mu, że bank się rozmyślił i nie okaże mu książek. Wieści chodziły, że brakuje 400.000 złr.

Dlatego potrzebne byłoby zbadanie czynności banku przez sejm. Mowca przypuszcza krach a rozpocznie go bank włościański. Bilans banku wykazuje zapewne więcej, jak jest rzeczywiście, dowodem tego obecna sprawa. A dobry kurs listów zastawnych nic nie dowodzi. Mowca zwraca się do p. komisarza rządowego, aby zrewidował ten bank, i kończy wnioskiem: Sejm wzywa rząd o zarządzenie zmiany statutów banku włościańskiego stosownie do czasu.

Marszałek nie chce dopuścić dyskusji nad tym wnioskiem, który jest samoistnym.

P. Krukowiecki zgadza się z tem postępowaniem i podaje drugi wniosek: wezwać komisję prawniczą do zbadania, czy pretensja banku do wdowy Czornenki jest uzasadniona, i czy procenta tam pobierane są stosowne.

Marszałek objaśnia, że ten wniosek jest samodzielny. Zapytawszy Izby, czy zgadza się, aby dzisiejsze przemówienie uważać za pierwsze czytanie, na co nastąpiła zgoda, podaje pod uchwałę wniosek, abyoba wnioski p. Krukowieckiego przekazać komisji prawniczej, co uchwalono.

Po krótkiej odpowiedzi sprawozdawcy p. Wesołowskiego, że sprawa poruszona w petycji, nie należy do zakresu działania sejmu, Izba przyjęła wniosek komisji, przejść nad petycją do porządku dziennego.

Na tem przerwał marszałek posiedzenie o godzinie 1. min. 45. Następne posiedzenie odbędzie się we środę 28. września o godz. 11. rano.

„Telegramy Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 23. września. Na mocy upoważnienia oświadcza *Wiener Abp.*, że dzisiejsze doniesienia *Nowej Pressy* co do akcji ministerstwa skarbu w sprawach polityki kolejowej są tylko czczą kombinacją, zaś co do jakowychś konferencyj z finansistami i pewnemi grupami bankowemi są wierutnem zmyśleniem.

Wiedeń d. 24. września. (Pryw.) Według doniesień z Pragi, bardzo mało się tam interesują sejmem. Dla przedłożeń rządowych utworzyła się ściślejsza komisja klubu posłów czeskich.

Karlsruhe d. 23. września. Król szwecki udał się dzisiaj o godz. 6 wieczorem na Frankfurt z powrotem do Szwecji.

Baden-Baden d. 23. września. Dziś popołudniu przybył tu cesarz niemiecki na dłuższy pobyt.

Konstantynopol d. 23. września. Prawdopodobnie nie wyprawi sułtan nadzwyczajnego komisarza, lecz tylko adjutanta swego do chediva z pismem, w odpowiedzi na doniesienie o ostatnich wypadkach, i w piśmie tem poleci chedywowi, aby roztropnie działał.

Washington d. 23. września. Po dzisiejszej naradzie gabinetowej prosił nowy prezydent ministrów, aby pozostali na swoich posadach.

Belgrad d. 23. września. Austro-węgierski poseł, Herbert, powrócił z urlopu.

Washington d. 23. września. Po żałobnem nabożeństwie odprowadzono zwłoki do Cleveland.

Konstantynopol d. 24. września. Potwierdza się, że Nowikow bezzwłocznie doręczy Porcie notę z protestem przeciw ewentualnemu odstąpieniu na rzecz Bondhosderu wszelkich podatków, jakie przed moskiewsko-turecką wojną nie istniały, jak podatku od patentów, wielu ceł, które winne być obrócone na umorzenie kontrybucji wojennej.

Lublana d. 24. września. W skutek uchwały klubu narodowej mniejszości, z wyjątkiem dr. Bleiweis, pojawi się ona dzisiaj w sejmie.

Kopenhaga d. 24. września. Królewskie rozporządzenie z d. 21. września znosi dekret banicji wydany na członków rodziny książąt Augustenburskich.

Londyn d. 24. września. *Times* podaje z Dublinu wiadomość o przygotowywaniu przez ligę jeszcze silniejszej agitacji. *Times* wzywa rząd, iżby te wichrzenia ligi wszelkiemi środkami udaremnił.

Przyjechali dnia 24. września 1881.

HOTEL ZORZA: J. Jabłonowski z Stanisławowa. M. Torosiewicz z Putiatyniec. A. Puzyna z Litwy.

HOTEL EUROPEJSKI: J. hr. Stadnicki z Moskwy. E. Torosiewicz z Tarki. A. Głogowski z Bojaniec. J. Ochocki z Wierzbowca. L. Propper z Pragi.

HOTEL ANGIELSKI: M. Chądzyński z Królestwa. B. Skibniewski z Balic. J. Zwolski z Bryniec. E. Smidowiec z Moskwy. T. Torosiewicz i E. Różycki z Krakowa.

HOTEL KRAKOWSKI: R. hr. Rozwadowski ze Stanisławowa. J. Zawadzki z Grabicz. H. Mierzyński z Dębowic.

Lwów, z Izby handlowej, 24. września

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)		
Kolej galic. Karola Ludwika	322 —	325 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	181 —	184 —
Banku hypot. galic. po 200 zł.	308 50	312 —
„ kredyt. galic. po 200 zł.	258 —	262 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)		
Tow. kred galic. 5 prct. w. a.	101 60	102 60
„ „ „ 4 „ „	96 70	97 70
„ „ „ 5 „ okrez.	101 60	102 60
Banku hyp. galic. 6 prct.	102 65	103 65
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	102 80	103 80
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102 25	104 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	100 30	101 30
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	102 75	104 25
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	103 —	104 35
Losy miasta Krakowa	19 50	21 50
„ „ Stanisławowa	24 50	26 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 52	5 62
„ cesarski	5 53	5 63
Napoleondor	9 32	9 42
Półimperjał rosyjski	9 58	9 68
Rubel rosyjski srebrny	1 50	1 65
„ „ papierowy	1 25	1 27
100 marek niemieckich	57 60	58 30
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 23. września 1881.

godzina 2 minut 35 popołudniu.

Losy kredytowe	178.75	Węgier. kred. ak.	358 25
Anglo-austr.	158 80	Unionsbank	151.30
Kolej Kar. Lud.	323.—	Nordbahn	236.50
Kolej Połud.	155.—	Kolej Alföld.	175.—
Kolej Elżbiety	218.—	Kolej Lw.-czer.	182.—
Węg. Nordostb.	168.—	Wied. Comunal.	134 25
Węg. obl. p. w zł.	96 75	Galic. indemnis.	100 50
Węg. kolej zach.	172.—	Kolej siedmiog.	113.10
Renta węg. 6%	118.50	Losy tureckie	26.—
Bankverein	142.25	Ros. rubel pap.	1 26½
Losy węgier.	123.25	Marki niemieckie	—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, 24. września 1881

godzina 10 minut 55 przed południem

Akcje kredytowe	359 50	Anglo-austrjac.	159. -
Kolei Kar. Lud.	- -	Kolej Połudn.	155.50
Unionsbank	152. -	Napoleondor	9.86½
Rosyj. banknoty	1.26	Usposobienie: ciche	

Berlin, d. 23. września

godzina 5 minut 47 po połudn.:

Rosyjs. bank.	218 10	Akcje kredyt.	622. -
Lombardy	270 50	Galicyjskie	139.50
Kolei Rumuń.	62 10	Austr. banku	173.15

Wiedeń 22. września.

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 pro.	76 55	76 80
„ „ w srebrze 5 „	77 55	77 70
Pożycz. loter. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	122 75	123 50
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	131 50	132 —
„ 1860 „ 100 „ „ „	133 —	133 50
„ 1864 „ 100 „ „	172 50	173 —
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 pr.	143 50	144
Renta złota 11 pro.	—	—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	100 25	100 75
Bukowińskie	100 50	101 50
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	118 45	118 60
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	133 —	133 50
Węgierska poż. po 100 złr.	123 75	123 —
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	158 —	158 25
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	288 —	289 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	356 50	357 7[illegible]
Zakład kred. węgier. 200 złr.	350 —	350 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	850 —	8[illegible]0
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	830 —	832 —
Unionbank po 100 złr.	149 —	149 25
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	149 25	149 75
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	[illegible]	142 25
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	174 25	174 75
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	215 50	216 —
Elżbiety „ 200 „		
Ferdynanda północnej po 1000 zł. m. k.	2373 —	2375 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	194 50	195 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	323 —	323 25
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	79 75	80 25
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	182 —	182 25
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	234 25	234 75
„ „ „ lit. B. „ 200 „	266 —	266 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	165 75	166 25
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	167 50	168 —
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	354 25	354 75
Südbahn po 200 zł. sr.	152	152 25
Tramway wied. po 170 zł.	191 50	192 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	167 50	168 —
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	167 25	167 75
Węgier. zachodn. (Raab-Gr.) po 200 złr. w. a.	172 —	173 —
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. österr. 5 pr. zł.	117 75	118
„ „ w 33 lat 5 pr. w. a.	100 25	100 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	96 60	— —
„ „ „ 5 „ „	101	101 75
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	102 50	103 —
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	102 75	103 50
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 8	101 —
„ „ w. a. „	100 —	100 1[illegible]
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pro srebr. w. a.	93 50	93 75
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	94 70	95 10
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	99 25	99 75
Elżbiety po 5 pro. sr.	99 —	99 [illegible]
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	99 —	99 40
„ „ 1870 5 „ „	100 —	101 —
„ „ 1872 5 „ „	102 —	102 50
Ferdynanda pół. 5 pro. m. k.	105 50	106 20
„ „ 5 „ w. a.	101 75	102 25
„ „ 5 „ srebr.	107	108 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	99 40	99 60
„ II. em. 5 pro.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1866 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 25	94 75
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	98 [illegible]	98 7[illegible]
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 186[illegible] 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	95 —	95 60
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1875 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	93 50	93 80
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	97 5.	98 —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	97 50	97 75
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	97 25	97 50
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	91 75	92 —
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	178 50	179 —
Klary po 40 złr. m. k.	40 —	40 35
Insbruckie prom. poż.	23 —	23 75
Keglevich po 10 złr. m. k.	16 5[illegible]	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	20 40	21 —
Lubiańskie prom. poż.	23 50	24 —
Budzińskie	40 50	41 50
Palffy po 40 złr. m. k.	37 75	38 25
Rudolfa po 10 złr. m. k.	20 50	— —
K. Salm po 40 zł. m. k.	51 —	52 —
Solnogrodzkie prom. poż.	24 —	22 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	48 25	48 75
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	25 40	26 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	30 50	31 —
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	41 50	42 —
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	57 75	57 85
Frankfurt 100 mark.	57 75	57 85
Hamburg 100 mark.	57 75	57 85
Londyn 100 fnt. szterl.	117 95	118 15
Paryż 100 franków	46 52	46 55

BARONA LIEBIGA SLODOWO-LEGUMINOWO-CZEKOLADOWA & MĄCZKA

Najlepsze krew tworzące pożywienie z fabryki **Starkera & Pobudy, król. dostawcy nadwornego w Stuttgardzie. Słodowo-leguminowa czekolada** dostarcza według orzeczenia znakomitych lekarzy osobom *na osłabione trawienie cierpiącym, skrofulicznym, niedokrewnym dzieciom, karmiącym kobietom, osłabionym dziewczętom itp.* pyszny pożywny, *przyjemny w smaku napój.* **Słodowo leguminowa mąka** przydaje się jako *wzmacniająca i łatwa do strawienia zupa* w powyższych wypadkach, również jako wyborny *środek pożywny*, niemniej jako wyborne *pożywienie dla dzieci* od pierwszego roku życia. Ceny sprzedaży detalicznej są wyrażone na każdym pakieciku. Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach drogerji monarchii, *hurtowny zaś skład u* **Pawła Eckhardta** *we Wiedniu I. Weihburggasse 24. We Lwowie* główny skład w apt. Piotra Mikolascha, w *Krakowie* główny skład w apt. J. Trauczyńskiego, w *Bełzie* u Ad. Grossa apt., w *Przemyślu* u M. Kruga. 3019 6—12

Plastyczne ozdoby

z masy papierowej. ornamentyki, rozety, figury, ramy i t. p. na powały, ściany, meble, trumny, dalej ozdoby do luster i karnyszów, i wszelkiego rodzaju dekoracje na uroczystości, wraz z zupełnemi narzędziami, fermami, penzlami, artykułami pomocniczemi do pozłacania u

M. Hentschel,
we Wiedniu I, Barnabitengasse, 12.

Bogato ilustrowane cenniki i fotografie za nadesłaniem 2 złr. franco.
2974 5—18

Młoda wdowa

poszukuje miejsca za bonę lub klucznicę. — Bliższa wiadomość pod adresem S. B. post rest. Lwów.

Rybie przysmaki

bezpośrednio pocztą, wolne od porta:

Kawior uralski, nader del. św.	kilo	zł.		8.
„ elbański, świeży dosk.		„	„	2.-
Holend. pełne śledzie, św.	25 szt.	„		1.70
Śledzie tłuste, świeże wl.	60	„	„	1.7
„ „ małe	40	„	„	1.4
„ „ „	90	„	„	1.80
Śledzie delikatne, smacz.	290	„	„	1.3
Śledzie tłuste. maryn.	40	„	„	1.7
Ross. sardynki koronne	120	„	„	1.60
Rolada rybia, pikant	40	„	„	1.7
Anchovis prawdz. 1 lub 2 fasec.			„	2.-
Węgorz gruby marynow.	5 kilo		„	3.75
Łupacze suszone nowe	5	„	„	2.—
Omary najlep. jakości	8 puss.		„	3.1
Łosoś najlepszej jakości	8	„	„	3.7
Sardynki w oliwie prima	18	„	„	5.—
Łososio-śledzie wędzone	80	„	„	2.—
Sardele (zam. sardynek)	5 kilo		„	1.50

Świeże i wędzone ryby morskie po dziennych cenach, 2947 2—?
E. H. Schulz, Altona p. Hamburgiem.
Pierwszy handel wysyłek. Założony 1864

PIECE

porcelanowe
sprzedaje i ustawia firma
L. & C. Hardtmuth
we Lwowie,
ulica Akademicka liczba 3.
3503 3 -8

1924 **! Nowe zniżenie cen!** 19 - 52

Kawa z Hamburga

znanej najprzedniejszej jakości, bezpośrednio pocztą wysyłana franco w. a.

Mocca praw. arab. szlach.	5	kilo zł.	7.15
Menado wykw. gr. ziar.	5	„ „	6.60
Ceylon perłowa najwyśm.	5	„ „	5.90
Plantagen-Ceylon, kapit.	5	„ „	5.15
Ceylon ziel. wykw, mocna	5	„ „	4.90
Cuba zielona, wosk. ziar.	5	„ „	4.90
Wiedeńska mieszanka psz.	5	„ „	4.90
Złota Jawa wyśm. gr. z.	5	„ „	5.25
Złota Jawa najlepsza	5	„ „	4.90
Perłowa Mocca, pyszna	5	„ „	4.90
Jawa perłowa zielona pk.	5	„ „	4.60
Jawa zielona grb. ziarn.	5	„ „	4.45
Santos zielona silna wśm.	5	„ „	4.45
Campinos wyśm. czysta	5	„ „	3.75
Ryż stołowy, czysty długi	5	„ „	1.75
„ „ prz. grub.-zr.	5	„ „	1.50
„ „ grub.-ziarn.	5	„ „	1.15
Sago perłowe praw. indyj.	5	„ „	1.75

Przy wielkim odbiorze odpowiedni rabat.
E. H. Schulz w Altonie p. Hamburgiem.
Urządzony od r. 1864.

Linoleumowe kobierce

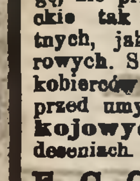
Najtrwalsze do posłania na podłogę, nie przyjmujące kurzu, eleganckie tak do pomieszkań prywatnych, jakoteż dla lokalów kantorowych. Skład materyj pokojowych kobierców na podłogę, zasłony prawie używalne, **materyj pokojowych** deseniach. 2943 2—?

F. C. Cellmann's Nachf. (A. Bolchle) Wiedeń, I. Johannesgasse 25.

Tylko u

Hans Sachs,

we Wiedniu, I., Lichtensteg 1.



Najlepsze i najtańsze **obuwie** dla mężczyzn, kobiet i dzieci, zrobione elegancko i trwale w największym obfitym wyborze zawsze w zapasie. Damskie trzewiki ... 2941 6—?

Skład obuwia „Hans Sachs" *we Wiedniu, I., Lichtensteg 1.*

Księgarnia K. Łukaszewicza we Lwowie

poleca:

Roberski W. Najważniejsze sposoby uszlachetniania drzewek owocw.	zł.	—.75
Hanbner dr. Weterynarja gospodarska podług VII wydania	„	5.40
Heiden E. dr. Nauka o nawozach i statystyka rolnicza	„	2.—
Jankowski S. Kwiaty naszych ogrodów, tj. opis i hodowla kwiatów gruntowych	„	5.40
— Kwiaty naszych mieszkań	„	5.40
— Wady naszych sadów	„	—.45
Kühna premiowane dzieło: najodpowiedniejsze zasady żywienia bydła rogatego	„	3.60
Langie K. Ogród warzywny	„	1.-
Lucas E. dr. Medicus dr. Sadownictwo zasadzające się na prostych Prawach	„	1.80
— Warzywnictwo zawierające dokładny wykład uprawy roślin ogrodniczych, rolniczych i warzywnych	„	2.—
Rosenberg—Lipiński A. Praktyczne rolnictwo zastosowane do racjonalnej uprawy roli 2 tomy	„	6.—
Settegent H. Hodowla zwierząt	„	4.50
Skiba M. Przewodnik hodowli bydła rogatego, na wezwanie konkurs. komitetu c. k. Tow. gospodar. gal.	„	—.35

Wszelkie **dzieła i czasopisma** wychodzące w kraju i zagranicą dostarcza jak najspieszniej. 3595 1—2

Siny kamień (Kupfarvitriol) do zaprawienia pszenicy do siewu silny I. kilo 44 ct., słabszy II. 34 c.

Belgijskie smarowidło do osi żelaznych i maszyn w najlepszym gatunku 100 kilo złr. 16.

Oliwę do maszyn	Ima 100 kilo	złr.	56
„ „	IIda „ „	„	48
„ „	ord. „ „	„	36
Kit do okien	„ „	„	24

Masę do zapuszczania podłogi najl. kilo 1 złr.,
poleca skład fabryczny farb, lakierów i chemikalij

Józefa Hanke,
8584 1—3 LWÓW, RYNEK, l. 29.
dawniej cukiernia pp. Ehrbarów.

HEKTOGRAF patentowany aparat do pomnażania.

Ulepszoną wyborną masę do pomnażania, tudzież czarny atrament do pomnażania polecamy najmocniej.

Sporządzone za pomocą hektografu odciski, wysyłają pocztowe zakłady po cenach umiarkowanych, jak inne tym podobne druki. 2993 II 1 1

Sekretarzyk na listy, pisma i faktury [Brief- Schriften- und Facturen-Ordner]. Sekretarzyk sporządzony jest z drzewa, trwałej roboty, waży 1 kilo, zajmuje mało miejsca i jest o wiele praktyczniejszy, jak alfabetyczna skrzynka na listy. Cena sztuki od 3 złr. i wyżej.

Józef Lewitus, we Wiedniu, I, Babenbergerstrasse 9.

Skład we Lwowie: u **Seyfarth & Dydyński przy placu Marjackim:** w Krakowie: w handlu papieru Henryka Żychonia; w Czerniowcach w handlu papieru W. Regenstreif.

Płeć.



Jednym z głównych warunków piękności jest płeć. Nawet mniej foremna twarz może nas zachwycić, jeżeli znajdziemy płeć bez zarzutu. Ale także najregularniejsza piękność dopiero wtedy zasłuży sobie na pochwałę, jeżeli będzie czystą, lśniącą i młodzieńczo świeżej płci. Liczna ilość pań nie może mieć pretensji do piękności, jeżeli płeć ich nie podtrzymuje. Ażeby sobie piękną i świeżą płeć aż do późnej starości zapewnić, należy używać, przez wielu znakomitych mężów, a to prof. Pyefinch w Londynie, prof. Raspi, dr. Jüngera, dr. Raudnitza polecony, od 14 lat z nadzwyczajnym skutkiem przez tysięcy używany **balsam brzozowy Lengiela.** Ten ulubiony kosmetyk uzdrawia w skutek szkodliwego bielidła, namiętności, lub z powodu innych przyczyn zbrzydłą płeć, a nawet w skutek ospy oszpeconą twarz przywraca do zupełnej gładkości. Czyni zwiędłą i zeschłą skórę znowu świeżą i gładką i nadaje jej przyjemny koloryt, na co głównie starsze panie i panowie uwagę zwracają. Ze oprócz **dr. Lengiela balsamu brzozowego** niema lepszego i niezawodniejszego środka na upiększenie i konserwowanie twarzy, stwierdzili ci, którzy takowy używali. Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct. — We Lwowie do nabycia w apt. **Zygm. Ruckera.**
2891 2—?

W koncess.

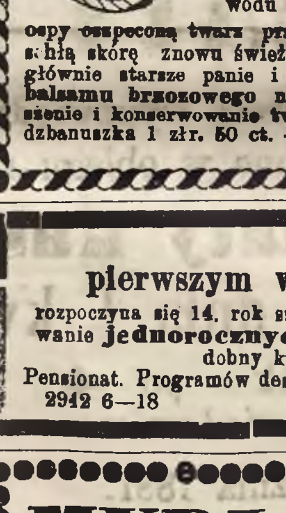
pierwszym wojskowym kursie naukowym

rozpoczyna się 14. rok szkolny dnia 1 września, mający na celu przygotowanie **jednorocznych ochotników,** dnia zaś 1. października do pobory kurs **do egzaminu kadetów.**

Pensjonat. Programów darmo we Wiedniu, Kolowratring, 9.
2949 6—18 **S. Barrault,** c. k. major w stanie spocz.

MYDŁO dla DZIECI

Belthoffera & Neffe we Wiedniu.



Zaopiniowane przez prezesa laboratorjum powszechnego austryackiego Stowarzyszenia aptekarzy p. dr. **Richard Godeffroy,** c. k. na zasadzie dłuższego używania polecone przez dyrekcję n. a. krajowego szpitala dziecięcego i podrzutków, dyrektora p. dr. **Friedingera,** bezpłatnego szpitala dla dzieci św. Józefa, dyrektora p. dr. **Gunz,** c. k. szpitala **św. Rocha** w Penzing, p. dr. **Kajetana Fünkh,** c. k. lekarza pałacowego i przez p. profesora dr. **Alojzego Monti.**

To mydło dla dzieci sporządzone jest z najdelikatniejszych, najczystszych i tego rodzaju surowych materjałów, które wytwarzają tłuszcz ... **rostych.**

Ceny fabryczne.

Nieperfumowane, w formie czworok. pakiet 6 sztuk zł. 1.80, 1 sztuka ct. 35. Perfumowane, formy okrągłej, zapachu różanego, mozzusowego, fiołkowego, migdałowego i Ylang-Ylang, karton 3 sztuk zł. 1.75, 1 sztuka ct. 65.

SKŁAD we WIEDNIU

I, Sellergasse 9. I VI. Marialnilferstrasse, 117.

Do nabycia także w wielu aptekach i składach perfumeryj. Wysyłka pobraniem załatwia się rychło. 3034 3—12

Biura Dyrekcji ruchu

c. k. uprz. kolei

ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA

zostały przeniesione z dniem dzisiejszym

na ulicę Teatralną l. 7 III. piętro.

Dyrekcja ruchu
c. k. uprz. kolei Arcyksięcia Albrechta.
3585 3—3

Codziennie świeże

Winogrona feslawskie

na funty i w koszykach oryginalnych po 10 do 12 ft. poleca najtaniej

H. CHIGER, we Lwowie w rynku l. 40.

Postarawszy się o doborowe winogrona z pierwszej ręki a do tego i ceny najprzystępniejsze, ufam i nadal zaskarbić sobie dotychczasowe zaufanie Szan. odbiorców i obstalunki na prowincję nadsyłanych jak najrychlej. Z poważaniem
3548 8—? **H. CHIGER.**

Największy i najtańszy

MAGAZYN

Nowości i Konfekcyj Damskiej

J. Kuhmayera Następcy

ul. Hetmańska Nr. 4. we Lwowie

otrzymał na porę jesienną i zimową:

	od zł.	do zł.
Gotowe rzeczy co tylko za granicą było nowego	6	50
Okrycia jesienne	8	60
Płaszcze zimowe	10	150
Płaszcze jedwabne i aksamitne	40	200
Płaszcze watowane na futrze wełniane	30	75
Wierzchy do futer jedwabne	20	100
Kostiumy jedwabne	50	190
Kostiumy wełniane	20	150
Szlafroczki w	12	[illegible]
gaście	[illegible]	[illegible]
Sarduciki pokojowe	[illegible]	[illegible]

oraz wielki wybór materyj na lokale.
Zamówienia wykończamy w jak najkrótszym czasie.

Słuchajcie i zdumiewajcie!

Z pewnej masy konkursowej upadłej fabryki wyrobów ze srebra britania, przyjęty skład olbrzymi, ma być niżej wartości szacunkowej sprzedany. Za nadesłaniem należytości lub za zaliczeniem 6 złr. 60 ct., otrzyma każdy lity serwis stołowy ze srebra britania, składający się z 51 sztuk (który dawniej przeszło 40 złr. kosztowało.) przyczem za białość sztućców gwarantuje się przez 25 lat, a to:

- 6 nożów z angielskiemi klingami,
- 6 najlepszych widelców ze srebra britania,
- 6 litych łyżek ze srebra britania,
- 12 najlepszych łyżeczek do kawy ze srebra britania,
- 1 ciężka chochla ze srebra britania,
- 1 „ warzecha „ „ „
- 2 eleganckie lichtarze stołowe,
- 6 litych kubków do jaj,
- 3 pyszne tacki na cukier,
- 1 sitko do herbaty najlepszej jakości,
- 1 pyszna cukrowniczka lub pieprzniczka,
- 6 sztuk łyżeczek do jaj ze srebra britania.

Razem 51 sztuk kosztuje teraz tylko **zł. 6.60.**

W dowód, że niniejsze moje ogłoszenie nie polega na okpiszostwie, publikuję niektóre z tysiąca podziękowań i zamówień, otrzymanych po upływie kilkunastu lat o wybornej dobroci kupionych u mnie towarów, przyczem obowiązuję się, gdyby się towar niepodobał, takowy bez przeszkody napowrót przyjąć. Wszystkie przez inne firmy ogłaszane sztućce są bezwartościowem naśladowaniem. Kto zatem życzy sobie posiadać dobry towar, niechaj się uda z zamówieniem do jedynego składu:

L. Nelken, Britania-Silber- Fabriks- Haupt- Depot,
we Wiedniu, VI, Windmühlgasse, nr. 26.

Wielmożny panie! Przed 14 miesiącami zakupiłem u pana garnitur towaru ze srebra britania, i jestem z niego bardzo zadowolony, upraszam o ponowną przesyłkę.
Klein Schelken (Siedmiogród) z poważaniem
Szymon Fernangel, ewang. pleban.

Panie L. Nelken we Wiedniu! Przed 2 laty nabyłem u pana 11 garniturów dla siebie i moich przyjaciół i jesteśmy wszyscy z nich zadowoleni; przyszlij mi pan jeszcze jeden garnitur pod moim adresem. 2998 1 - 20
Belgrad (Serbia). **J. Petrovits,** kupiec.

Dalej posiadam pisma dziękczynne i dodatkowe zamówienia od panów: Vilmar nr. Palfy Daun w Stübing; Karola Pruck, Koltha; Ferd. Wantschura c. k. adjunkt podatkowy w Jamnitz; Kajetan Neretter w Trydencie. Dhiela, c. k. poczmistrza w Hostowic: Sevelmayera, c. k. żandarma, w Buchers (Czechy); Franciszka Holzer w Felixdorf i t. d, i t. d.

Proszek do czyszczenia moich sztućców ze srebra britania jest u mnie do nabycia w wielkich pudełkach po 15 ct. Z powodu olbrzymiego zbytu należy się spieszyć z zamówieniami.

Bergera medyczne

Mydło dziegciowe

Zalecone przez znakomitości lekarskie, używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,

osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wysypki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenia, pocenia nóg, łupieże we włosach. — **Bergera mydło dziegciowe** zawiera 40 prct. mazi drzewnej i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł. — Dla uniknięcia pomyłek proszę wyraźnie żądać **Bergera mydła dziegciowego** i uważać na znaną markę ochronną. — Łagodniejszem mydłem dziegciowem na usunięcie **nieczystości płci,** na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu służy

Bergera glicerynowe mydło dziegciowe,

które zawiera 35 prct. gliceryny i jest perfumowane. 2852 12—24

Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.

Główna ekspedycja: **Aptekarz G. Hell w Opawie.**

Zapasy znajdują się we wszystkich aptekach monarchii. Główne składy: we Lwowie u pp. aptekarzy P. Mikolascha, Zyg. Ruckera, J. Beisera, H. Blumenfelda, Jak. Piepesa, G. Geilhofera i A. Sklepińskiego.

W Bródach u Ed. Liszka i E. Grünspana, w Brzeżanach u A. Inländera i R. Dembińskiego, w Czortkowie u L. Nossa, w Debrecinie u N. Grotowskiego, w Drohobyczu u L. Dobrzynieckiego, w Horodence u Aksentowicza, w Jarosławiu u Rohma i Bohusa, w Kołomyji u J. Sidorowicza i E. Stengla, w Krakowie u E. Steckmara i W. Redyka, w Przemyślu u Wł. Nahlika, w Rzeszowie u A. Kalinowskiego i A. Karpińskiego, w Samborze u J. Aleksiewicza, w Stanisławowie u J. Macury i A. Amirowicza, w Stryju u L. Gärtnera, w Tarnowie u A. Tenazyna i J. Raida, w Tarnopolu u Fr. Jamregiewicza i H. Kahanego i we wszystkich prawie aptekach Galicji.

Królewsko-pruski kantor zdroju

w Niederselters,

podaje do wiadomości, że znana jako napój stołowy

woda selcerska (Niederselterswasser),

tudzież wody Fachingen, Emska- (Kränchen, Kessel i Kaiserbrunn), Weilbacher, (Schwefel- i Natronlithionquelle) i woda Geilnauska, wszystkie napełniane ze źródeł skarbowych w bańki i flaszki, jak je natura wydaje: wszystkie bezwzględnie

naturalne wody mineralne.

Te niemają nic wspólnego z wieloma sztucznie wyrabianemi ulepszonemi produktami źródlanemi, które, pomimo, że są w skutek różnych chemicznych manipulacyj zmienione, jednakże jako naturalne wody mineralne polecane bywają. Wysoka wartość medyczna podnosi się również wskutek nader korzystnego składu części wody od wielu lat sławnego źródła fiskalnego. Woda napełniana bywa przy największej troskliwości pod rządową kontrolą jako **produkt naturalny,** nie są one zatem zawisłe ani od sztuki ani od błędów. 3042 2—2

Wszystkie wyżej wymienione **naturalne wody,** niemniej także **prawdziwe skarbowe Emskie pastylki** są zawsze w zapasie we wszystkich znacznych handlach wód mineralnych i aptekach.

Zaproszenie do prenumeraty

na pismo satyryczno-polityczne

SZCZUTEK.

Prenumerata od 1. września do końca roku wynosi 3 zł. 35 ct. z przesyłką pocztową.

Adres: Administracja „Szczutka", ulica Halicka, liczba 48, Lwów. 3473 3—6

Ważne dla kupców i wiel. przemysłowców.

Tanie materjały.

Podpisany poleca:

1) **Satimbor,** ciemnozłoty, najtroskliwiej wyszlamowany i mielony po 5 zł.
2) **Proszek do czyszczenia,** mający 8 stopni twardości, zatem także jako szmyrgiel używany po 12 złr.
3) **Ziemia połyskująca** (Glanzerde), srebrnej białości, doskonale wyszlamowana i mielona, miękka jak jedwab, zamiast federweisu i kamienia (Tauf-stein) używana po 4 złr.
4) **Piasek do posypywania,** wolny od prochu, wydatnego koloru siwego po 6 złr.

Wszystkie ceny za metrowy cetnar wraz z opakowaniem w mocnych nowych workach loco w wagonach na tutejszej stacji. Zapłata za pobraniem kolejowem.

A. POKORNY, Carlsbad w Czechach, Bahnhofstrasse, 896.

Handel K. F. Popowicza w Tarnopolu

poleca najtaniej codzień świeże

winogrona feslawskie

do kuracji,

i prosi o łaskawe zamówienia, zapewniając staranne opakowanie przy wysyłkach na prowincję. 3583 2—4

Już 4. października

ciągnienie wiedeńskiej loterji srebrnej,

urządzonej na korzyść przytułku sierót „NORBERTINUM"
Los 30 ct. w. a.

Pierwsza główna wygrana: „Wyprawa ślubna, dar JM. cesarza i cesarzowej:

Serwis do kawy z litego srebra sz.	4		Serwis do herbaty) porcelana „	15
Sztućce srebrne dla 6 osób „	26		Serwis szklanny dla 6 osób „	30
Serwis jadalny) „ „ „ „	38		Złoty zegarek dams. z dyam. „	1
Serwis do kawy) z najlepszej „	15		pierwsza wygrana sztuk	129

400 głównych i 60 mniejszych wygranych, — przedmioty złote i srebrne, zegarki i t. p.

Według szczegółowego wykazu w ogóle 2.000 wygranych!

Losy zamawiać można wysyłając gotówkę przekazem z dołączeniem 20 ct. na frankaturę i listę ciągnienia. Za 3 złr. 11 losów franco, z wysyłką losów franco i z listą ciągnienia. 3037 3—10

Zamówienia załatwia najspieszniej **Lotterie-Kanzlei des Waisen-Hilfs-Vereins, we Wiedniu, I., Grashofgasse 4.**



Przeciw łysinom siwieniu włosów i tworzeniu się łupieży

skutkuje według codziennie nadchodzących świadectw i pism dziękczynnych jedynie i wyłącznie

Olejek taninowy dr. Moras

Szanowny panie aptekarzu

Upraszam o przysłanie mi wielkiej flaszki olejku taninowego dr. Moras. Skuteczność tego środka jest wyborna, wypadanie włosów ustało, a nawet gęsty porost się okazał.
Wiedeń, d. 5. stycznia 1880. *Wilhelm Wagner.*

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!
Z radością mogę panu donieść, że w skutek użycia olejku taninowego dr. Moras, trwające od dwóch lat wypadanie włosów, zupełnie ustało. Mam nadzieję, że przy pomocy tego środka odzyskam dawne moje włosy piękne.
Marienbad, d. 18. sierpnia 1879. *Marja Zarembowa.*

Wielmożny Panie!
Licząc zaledwie trzydzieście lat i być łysym, jest wcale rzeczą nieprzyjemną. Gdybym nie używał olejku taninowego dr. Moras, byłbym do dzisiaj starcem. Środek ten zdziałał u mnie w kilku tygodniach cudu, co wszyscy, którzy mię znają, stwierdzą. Upraszam i t. d.
Bukowa 3. stycznia 1880. Wdzięczny
Jarosław Dotikol, rządca dóbr.

Do nabycia we flakonach po 2 zł. i 1 zł. we Lwowie u Zygm. Ruckera, apt. pod „Srebrnym Orłem" przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego. 2892 4—?

2½ zł. i stempel — **Promesy** na **wiedeńskie losy** — 2½ zł. i stempel

Główna wygrana **200.000** złr. wal. aust.

Ciągnienie już 1. października 1881.

W ostatnich ciągnieniach padły główne wygrane 100000, 50000, 30000, 20000 i 10000 zł. na promesy losów przez nas wydane.

***Wechslergeschäft** der **Administration** des*

we Wiedniu, Wollzeile 10 i 13. — **MERCUR** Ch. Cohn — **we Wiedniu,** Wollzeile 10 i 13. 2995 2 4

Towarzystwo wzajemnego kredytu

we LWOWIE
przy ul. Halickiej l. 13. I. piętro 3412 4—?

płaci od **wkładek oszczędności po 6%** rocznie

Biuro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9 do 2.

Ważne dla budowniczych i posiadaczy domów.

Tartak parowy i fabryka parkietów

w Turce pod Kołomyją,

w Galicji, poleca Szan. Publiczności swój obficie zaopatrzony skład

gotowych tafli parkietowych

z trwałego drzewa dębowego, jesionowego klonu jaworowego, i t. p. tudzież rozmaitych **mebli ogrodowych i pokojowych,** po najtańszych cenach.

Cenniki i wzory wysyłają się na żądanie. 3418 3—10

DO

giełdowych spekulacyj

(na zwyżkę i zniżkę kursów),

jest obecnie przy wielkich dziennych zmianach kursu najodpowiedniejsza chwila. W skutek naszych stosunków z największymi krajowymi i zagranicznymi zakładami, możemy naszym P. T. komitentom udzielić częściej ważnych rad do zyskownych operacyj. W tym celu polecamy się z naszymi usługami do załatwienia rzetelnych zleceń giełdowych wszelkiego rodzaju za miernem pokryciem. Na papiery wartoś. udzielamy zaliczek do każdej wysokości.

Heinrich Mahler & Cmp.

BANK we **Wiedniu,** I. Wiplingenstrasse 43,
2906 4 - 10 vis-a-vis giełdy.

Zaproszenie do przedpłaty

na pierwsze, autonomiczne, dwa razy dziennie we **WIEDNIU** wychodzące polityczne pismo

„TRIBÜNE“.

Po wieloletnich usiłowaniach i kilkakrotnie przedsiębranych próbach udało się nareszcie ***założyć we Wiedniu wielki, dwa razy dziennie*** wychodzący dziennik, który popierając zasady autonomiczne, ma za zadanie, w siedzibie austrjackiego parlamentu działać w kierunku rozszerzenia samorządu krajów koronnych, a przeciw szkodliwej działalności prasy centralistycznej. Moralne i materjalne poparcie tego dla naszych wspólnych interesów nader ważnego politycznego wydawnictwa, przez możliwie jak największe rozpowszechnianie jest zadaniem wszystkich naszych stronnictw autonomicznych, ponieważ tylko tym sposobem może być stworzony centralny organ, skutecznie w obronie praw narodowych i wolności narodowej walczący. Z tego powodu zapraszamy wszystkie koła autonomiczne i całą naszą Szanowną Publiczność czytającą do jak najusilniejszego popierania i możliwie największego rozpowszechniania, w wspólnym interesie naszego w niemieckim języku wychodzącego dziennika pod tytułem: ***„Tribüne“.***

Warunki przedpłaty na to dwa razy dziennie wychodzące pismo są dla najszerszych kół przystępne i wynoszą:

Z przesyłką pocztową: miesięcznie 1 zł. 60 c., kwartalnie 4 zł. 50 ct., półrocznie 9 zł., całorocznie 14 zł.

Za przesyłkę pocztową dwa razy dziennie dolicza się miesięcznie 40 ct.

Wydawnictwo „Tribüne“
Wien I., Schulerstrasse 14.

OGŁOSZENIE.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

Bank hipoteczny

podaje niniejszem do wiadomości,
iż odtąd wydawać będzie tak na dobra ziemskie, jakoteż i na realności pożyczki także

w 5 procentowych
LISTACH HIPOTECZNYCH

(niepremiowanych) tańsze od pożyczek w 6 procentowych listach hipotecznych dotychczas udzielanych.

Ze względu na niższą stopę oprocentowania, dłuższy okres amortyzacyjny i wynikające ztąd znaczne obniżenie rat półrocznych, pożyczki te odpowiadać będą szczególnie potrzebom szukających kredytu hipotecznego.

Bliższe informacje udziela Bank na żądanie franco.

Lwów 31. Lipca 1881.

Dyrekcja.

Sztuczne oko



sporządzone przez A. Berkovits z Wiednia, jest podług żywego oka misternie i naturalnie naśladowanem delikatnem puzderkiem z najdelikatniejszej emaili do poruszania się i z wyrazem. 2903 2—5

Daje się bez wszelkiej operacji i najmniejszego bolu łatwo wstawić bez względu, jak się jama oczna po stracie oka ukształciła.

Aparat ten do wstawiania jest każdemu przystępny, cena bowiem jest nader umiarkowana.

Pan **A. Berkovits** będzie d. **8 i 9** października r. b. we Lwowie i stanie w hotelu Żorza.

Kawę surową

nader delikatną i smaczną, w każdej dowolnej mięszaninie, wysyła począwszy od 9 funtów po 5 zł. do 5 zł. 50 ct. i 6 zł. za zaliczeniem, bez opłaty wysyłki do całej Austrii. 2873 2 8

Heinr. Andressen,
Hamburg, Wilhelminenstrasse, 12.



! Nowość !

Bukiety do wazy

piramidalne z kwiatów sztucznie zasuszanych sztuka od 40 ct. do 5 zł.
z kwiatów polnych od 1 zł. do 5 zł.
z trawek polnych od 1 do 5 zł.
z traw sztucznie farbowanych od 1 do 5 zł.
z kwiatów batystowych paryzkich od 1 do 20 zł.

Wianki grobowe

z kwiatów sztucznie zasuszanych, sztuka od 30 ct. do 15 zł., z kwiatów świeżych od 2 zł. do 50 zł., z kwiatów batystowych robionych od 2 zł. do 30 zł.

poleca

Główny Skład

J. STACHIEWICZA

we LWOWIE, plac Marjacki.

Posyłki uskutecznia odwrotną pocztą za zaliczką, albo za nadesłaniem gotówki.

Listowy

papier i koperty z kolorowemi monogramami:
kasetka białego papieru . zł. 1.25
„ kolorowego papieru . zł. 1.54
100 sztuk kart wizytowych po ct. 60 i zł. 1.20

Eduard Boschan, Papierhandlung. **Wiedeń**, I., Jasomirgottstrasse 6.

Preparaty weterynaryjne

wyrobu

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

c. k. liweranta nadwornego.

C. k. koncesjonowany korneuburski proszek dla bydła, koni i owiec, takowy skutkuje jako **proszek pożywny dla bydła** przy regularnem zadawaniu podług długoletniego doświadczenia na brak chęci do jedzenia, przeciw podojom krwawym, na ulepszenie mleka, jako środek prezerwatywny na organa oddechowe i trawienia podtrzymuje istotnie naturalną siłę odporną u zwierząt przeciw zaraźliwym wpływom i umniejsza inklinację do chorób gruczołowych i kolek.

C. k. uprz. płyn uzdrawiający (Waschwasser) dla koni. Używany na wzmocnienie przed i po wyczerżających trudach, również jako środek pomagający na zewnętrzne uszkodzenia gościec, reumatyzm, wywichnięcie, sztywność ścięgni i muszkuł itp. Flaszka 1 zł. 40 ct.

Pokarm wzmacniający dla koni i bydła do prędkiego podratowania wychudłych i do przyspieszenia tuczności. W skrzynkach po 6 zł. 3 zł. i w pakietach po 30 ct.

Waselina na kopyta końskie na popękane i kruche kopyta. Puszka 1 zł. 25 ct.

Kit na kopyta (sztuczny róg.) Laseczka 80 ct.

C. k. uprzyw. proszek desinfekcyjny do stajen, tranzetów, kloak, jednocześnie jako wyborny środek wiążący sól nawozową. Pakiet ½ kilo 15 ct., pół skrzynki 1 zł. 40 ct., cała skrzynka zł. 2 40.

Proszek dla nierogacizny do przyspieszania tuczności i jako środek zapobiegający schudnieniu zwierząt, niemniej jak środek prezerwatywny przeciw zgorzelinie. Wielki pakiet 1 zł. 20 ct. mały pakiet 63 ct.

Powyższe preparaty są prawdziwe do nabycia w następujących składach.

Prawdziwe do nabycia en gros:

We Lwowie: Piotr Mikolasch aptekarz, J. Beiser apt. Z. Rucker apt. en detail: K. Krzyżanowski apt., J. Pieper apt., A. Sklepiński apt. Geilhofer apt. *Kraków:* E. Radler apt., W. Redyk apt., A. Siedlecki apt., M. rkiewicz, F. Sobierajski apt., E. Stackmar apt., J. Trauczyński apt., C. Wiśniewski apt.; en gros: M. Jawornicki. *Bels:* A. Gross apt.; *Biała:* Erich Keller apt., A. Reicherta spadk.; *Bielsk:* G. Johanny wd. apt., J. A. Stanko apt.; *Bochnia:* F. Beiss apt.; *Bóbrka:* L. Miedlicki apt.; *Brody:* A. Inlaender apt., K. B. Witosławski apt., Michał Knlak apt.; *Brzeżany:* J. Hausberg, apt.; *Bursztyn:* Paweł Oswald apt.; *Czerniowce:* J. Golichowski apt., W. Alth apt.; *Drohobycz:* L. Dobrzyniecki apt.; *Gródek:* Aleks. Tomaszewski apt.; *Husiatyn:* Witold Czerny apt.; *Jarosław:* Wiktor Rohm apt.; *Jaworów:* Wt. Lachowicz apt.; *Kołomyja:* J. Sidorowicz apt., Ed. Stenzel apt.; *Lipnik:* Aug. Fuchs apt.; *Mielecka:* C. Quirini; *Nadwórna:* W. Dziembowski apt.; *Nowy Sącz:* W. Filipek apt. *Obertyn:* Michałowski apt.; *Przemyśl:* L. Nahlik apt., F. Maszewski apt.; *Przemyślany:* B. Baranowski apt.; F. Maszewski; *Podhajce:* A. Kamienicki apt.; *Pol. Ostrawa:* H. Putzo apt.; *Przeworsk:* F. Świtalski apt.; *Sambor:* C. M. Caesar apt.; *Sędziszów:* J. Micewski apt.; *Stanisławów:* Alb. Amirowicz apt., J. Macura apt.; *Stryj:* J. Zagórski apt.; *Szczurowa:* W. Hains apt.; *Tarnopol:* Fr. Jamrogiewicz apt., Herman Kahane apt.; *Tarnów:* L. Chodacki apt., F. R. Leszczyński apt., E. Rank apt., E. Riedl apt.; *Ustrzyki:* Jul. Biedl apt.; *Wojniłów:* Ernest Stiebel apt.; *Złoczów:* Teofil Badakowies apt.; *Żydaczów:* M. Bardasz apt.; *Żółkiew:* Ad. Dańko apt.; *Żywiec:* Hecko i Gołecki apt.; *Żurawno:* Józef Tomaszewski apt. *Suczawa* K. Kaczewski apt.

Dalej znajdują się * wymienione preparaty prawdziwe do nabycia:

Biała: J. Knaus; *Bochnia:* P. Niedzielski, J. A. Butkiewicz, J. Michnik; *Brzeżany:* B. Fadenbecht. *Buczacz:* L. Neumann; *Czortków:* R. Katz; *Czerniowce:* Ig. Schnirsch; *Kossów:* Stanisław Buran; *Krosno:* J. J. Knöpfelmacher; *Lubaczów:* S. Stryjowski; *Mościska:* Mojżesz Gutmann, B. Schöngut; *Nowy Sącz:* B. Jakubowski, Kosterkiewicz wd. i spadk.; *Niżniów:* Fr. Kranz; *Podwołoczyska:* Gustaw Morawetz; *Pomorzany:* Manaszczyński; *Przemyśl:* F. Gaidetschka, Edm. Machalski; *Rzeszów:* J. Schaitter et Cmp.; *Stanisławów:* A. Brill; *Stryj:* J. D. Nussenblatt et Comp.; *Tarnopol:* F. Franta; *Tarnów:* W. Müldner et Comp.; A. Wielogórski; *Ulucie biskupie:* Mojżesz Auerbach.

Oprócz tego znajdują się one prawie we wszystkich miastach i miasteczkach monarchii składy, które od czasu do czasu ogłaszam w dziennikach.

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd pociągnąć do odpowiedzialności, otrzyma wynagrodzenie do 500 zł. W.

Nowo otworzony
handel materjałów i skład fabryczny

farb, lakieru, pokostu i chemikalij
JÓZEFA HANKE

we LWOWIE Rynek 29
(dawniej cukiernia panów Ehrbarów)

poleca

wszystkie gatunki farb suchych i olejnych, lakierów, pokostu, farby w tubach do robót artystycznych, aniliny do farbowania materji i kwiatów, farby roślinne dla pp. cukierników i fabrykantów wódek, tudzież farty i ekstrakty farbiarskie, olejki eteryczne i esencje, tran, oliwę i smarowidło belgijskie, czernidło drukarskie, farbę piórową i pokost dla litografij, najlepszą masę woskową do podłogi, szczotki do frotowania i mycia, pęzle, bronzy i złoto malarskie, maszynki do tarcia farb jak również do korkowania flaszek najnowszej konstrukcji. Wybór węży gumowych (szlauchy) każdej objętości, smołę browarniczą, środki do klarowania, oraz wszystkie artykuły dla browarów i gorzelń. 3375 6—12

Przez lekarzy osiągnięte

skutki lecznicze

za pomocą prawdziwych Jana Hoffa słodowo leczących preparatów pożywnych w cierpieniach piersiowych i żołądkowych.

Do c. k. nadwornego dostawcy pana Jana Hoffa, król. radcy kom., posiadacza c. k. złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów,

wynalazcy

i wyłącznego fabrykanta Jana Hoffa ekstraktu słodowego, dostawcy nadwor. wielu książąt Europy, we Wiedniu, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse 2; kantor i skład fabryczny, Graben, Bräunerstrasse 8.

Uprzejmie upraszam o przysłanie mi za zaliczeniem co następuje: 14 flaszek piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, 2 flaszki ekstraktu słodowego i 2 woreczki cukierków słodowych.

Wyznać panu muszę, że tych preparatów używam z nader dobrym skutkiem na cierpienia piersiowe i żołądkowe a obecnie robię doświadczenia z odpowiedniem zastosowaniem na dzieciach mających 10 do 12 lat.

Csanad-Palota 6. maja 1881.

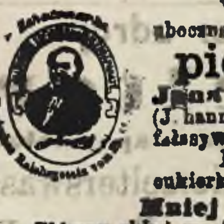
Ostatnia poczta Mako. Z poważaniem
Dr. H. Wilhelm, lekarz gminny,

Urzędowe sprawozdanie lecznicze.

Dr. Seyppel, lekarz sztabowy.

Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego jest wybornym dyetetycznym środkiem wzmacniającym dla rekonwalescentów po przebyciu ciężkich chorób, tudzież dla cierpiących na piersi z powodu łagodnego działania; niemniej polecić je mogę szczególnie przeciw chronicznym cierpieniom żołądka i hemoroidom. 2988 2—4

Przestroga.



Wszystkie wyroby słodowe opatrzone są na etykietach obocznę marką ochronną (popiersie) wynalazcy i

pierwszego fabrykanta,

Jana Hoffa w formie owalnej, pod tą zupełny podpis (Johann Hoff). Gdzie tego znaku niema, należy wyrób jako fałszywy nie przyjąć.

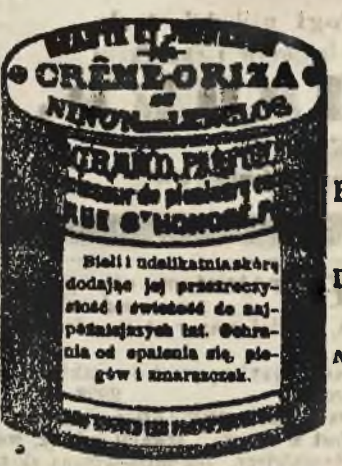
Pierwsze prawdziwe, flegmę rozpuszczające Jana Hoffa cukierki słodowe opakowane są w niebieski papier.

Mniej jak za 2 złr. nie wysyła się.

Główny skład we *Lwowie*: u Zyg. Ruckera i J. Beisera apt.; Karola Bałabana, H. Blumenfelda, W. Maraszkiewicza, Jana Kleina; F. W. Królikowski, Jan Müller i Stan. Markiewicz; dalej w *Bochni*: J. Michnik; *Brody*: Grünspann, Witosławski, Lisaka, Kulak i W. Adamowicz apt.; *Czerniowce*: W. Golichowski, Ign. Schnirch, Bracia Tabakar, A. Bayer; *Jarosław*: Saul Ellenberg, W. Bohm apt.; *Kimpolung*: Kosiński i Turczański; *Kraków*: J. Trauczyński, Jan Jaszka, E. Radler, A. Siedlecki, W. Redyk, Wiszniewski, E. Stockmar, W. Fenz na Kazimierzu, apt. p. „złotym orłem“. *Kołomyja*: J. Rozański i sp.; *Nowy Sącz*: B. Jakubowski, W. Filipek apt.; *Przemyśl*: M. Kozłowski, M. Krug, L. Nahlik apt.; *Podhajce*: St. Karzykiewicz apt.; *Rzeszów*: Schaitter & Cm., G. Neugebauer, Jaśkiewicz, S. Blumenfeld; *Drohobycz*: L. Dobrzyniecki apt., T. Jabłoński; *Stryj*: D. J. Nussenblatt & Cmp.; *Stanisławów*: J. Macura apt., W. Waldeck i Kilinan Jonas; *Sambor*: K. Maresch apt., Antoni Kromar, J. Aleksiewicz; *Suczawa*: obie apteki; *Tarnopol*: F. Jamrugiewicz, L. Fleischmann apt. Kahan i apt. Dr. Bachelt; *Tarnów*: W. Müldner i sp.; *Zaleszczyki*: H. Sternlieb; *Jasło* T. W. Praglowicz. *Brzeżany* B. Dembiński. apt., Skakalski apt. w Podgórzu, D. Jasienski apt. w Budzanowie.

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU

PARFUMERIE ORIZA



DE L. LEGRAND
Dostawca Rossyjskiego Cesarskiego Dworu

ORIZA LACTÉ
LOTION ÉMULSIVE
Bieli i odświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVON ORIZA
Doktora O. Reveil, najłagodniejsze mydło dla skóry.

ESS-ORIZA et ORIZA-LYS
Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.

ORIZA POWDER
RYŻOWY PUDER
Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.



SKŁAD GŁÓWNY, 207, RUE ST.-HONORÉ, À PARIS.

Dostać można we Lwowie w aptece P. Mikolascha i w składach perfum pp. J. JAHLA. i Strzyżowskiego.

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie, ulica Jagiellońska, l. 3.,

wydaje — począwszy od 1. stycznia 1881

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem,
zaś wszystkie inne w obiegu znajdujące się

asygnaty kasowe

począwszy od dnia 1. kwietnia 1881

będą oprocentowane tylko po **4%**, z 30-dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 1. stycznia 1881.

Dyrekcja.

[Przedruk nie będzie opłacony.]



Cudowne są siły natury

jeżeli wyzyskano je należycie

Temi słowy mogę się ja odezwać a uradowany oddaję Wam niniejszem z pełnego serca najżywsze podziękowanie, albowiem dzięki Bogu pańska Winkelmayera esencja z korzenia łopuchowego i pomada przyniosły mi pomoc przeciw wypadaniu włosów, pobudzając tem samem nowy tychże porost i życzę sobie, ażeby tą prawdą obwieszczoną była całemu światu.

P. Kaufmann w Dukli.

Siedm lat być łysym i bezbrodym jak ja, młodzieniec 26 lat mający, to przyprowadzało mię do rozpaczy. Po użyciu pańskiej istotnie cudownej i skutecznie działającej Winkelmayera esencji z korzenia łopuchowego i pomady, dostałem zaledwie po dwóch miesiącach znowu bujny włos, a także broda, o której zwątpiłem, rosła gęsto. Dziękuję za to Bogu i sile natury, panu zaś podziękuję osobiście będąc w krótkim czasie we Wiedniu.

J. Kandler, robotnik maszynowy w Budapeszcie.

Po użyciu kilku flakonów pańskiej Winkelmayera esencji korzenia łopuchowego, mogłem moją perukę, którą przez cały rok nosiłem znowu odłożyć, albowiem mam obecnie więcej włosów jak poprzód miałem. O tym rezultacie może się każdy naocznie przekonać.

J. Wendt,
właściciel gospodarstwa w Neusiedl, b. Laa n. Thają, Niż. Austrja.

Kazałem kupić 2 flakony pańskiej prawdziwej Winkelmayera esencji z korzenia łopuchowego a przy tejże użyciu, pomimo że zaledwie 29 rok liczę, dostałem wielką i piękną brodę w kilku dniach. Wyrażam panu za to moje podziękowanie.

Wojciech Maguser, jun. w Krapp (Kraina.)

Moje najżywsze podziękowanie za pańską Winkelmajera esencję z korzenia łopuchowego, albowiem po 18dniowem użyciu zostaję w posiadaniu najpiękniejszego porostu na brodzie. Mogę pańskie cudowne wyroby każdemu jak najlepiej polecić.

Józef Berger, kawaler Elg w Wiedniu.

Tak te jak wiele innych setnych pism dziękczynnych i uznania, które są u mnie dla każdego do przejrzenia przystępne, czynią wszelkie dalsze zachwalanie Winkelmayera esencji z korzenia łopuchowego i pomady zbędne, albowiem dobra rzecz sama siebie chwali.

CENY:		
Flakon Winkelmayera esencji z korzenia łopuchowego	. .	80 ct.
Słoik „ pomady „ „	. .	80 ct.
Flakon „ olejku „ „	. .	40 ct.

Do wysyłek pocztowych (za gotówkę lub zaliczeniem) 10 ct. więcej za opakowanie.

Główny skład wysyłkowy:

J. Winkelmayer, we Wiedniu VI. *Gumpendorferstrasse 159.*

Składy we Lwowie u P. Mikolascha apt., w Krakowie u E. Stockmara apt., także prawie we wszystkich aptekach i handlach perfum.

Celem zapobieżenia licznym fałszowaniom należy żądać zawsze Winkelmayera prawdziwych wyrobów z korzenia łopianu i uważać, aby na każdej flaszeczce znajdowała się firma J. Winkelmayer, Wien VI., Gumpendorferstrasse Nr. 159.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Gromann. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gaz. Nar.“